ŚRODA, 15 KWIETNIA 2026 • Nr 87 (29 307) • cena 4,40 zł (W TYM 8% VAT) NR ISSN 0137-9097 NR INDEKSU 350-109

Informacje z Łodzi, regionu, kraju i świata • Plotki, ciekawostki • Horoskop • Krzyżówka

DOSTAŁ 9 TYS. ZŁ RENTY PO WYPADKU

PO 8 LATACH SPĘDZONYCH W SĄDACH

STR. 2

EXPRESS ilustrowany

KREACJE NA PÓŁFINAŁ TELEWIZYJNEGO SHOW

Która wypadła lepiej? Paulina Krupińska, czy Małgorzata Tomaszewska? STR. 13

W budynku pozostało już tylko troje lokatorów.

UL. ZARZEWSKA 6, TYLNA OFICYNA

NAJLEPIEJ, BY TA KAMIENICA SIĘ ROZSYPAŁA...

Przez lata właściciel nie dbał o budynek. Teraz chce po 1500 zł co miesiąc za mieszkanie, albo lokatorzy mają się wyprowadzić STR. 4

WYSYCHAJĄ STAWY OBOK KAPLICZEK W ŁAGIEWNIKACH!

STR. 3

ORDER ŁÓDZKIEGO OFICERA

GDZIE JEST ORYGINAŁ VIRTUTI MILITARI?

STR. 3

DYKTANDO DLA OBCOKRAJOWCÓW

STR. 5

FOT. AKPA, MIROSŁAW FOT. AKPA, MAT. PRAS., MATYLDA WITKOWSKA, GRZEGORZ GAŁASIŃSKI, SCREEN Z PORTALU VIOLITY

16
9 770137 909033

eprasa.pl 93967ae707

EXPRESSOWO

KOLUSZKI Fałszywy bankowiec ukradł z konta 38 tys. zł

Oszuści stosujący metodę „na bankowca" cały czas są w ofensywie. Najnowszy przykład to wpadka 31-latka z szajki, która na prawie 40 tys. zł złupiła mieszkańca pow. łódzkiego wschodniego. Jak do tego doszło?

Pokrzywdzony odebrał kilka telefonów od tajemniczego mężczyzny, który przedstawił się jako pracownik banku i poinformował go, że na jego koncie rzekomo dochodzi do dziwnych transakcji. W związku z tym poradził mu, by zainstalował specjalną aplikację, która uchroni go przed utratą pieniędzy. W tym celu musi pożyczyć swoją kartę płatniczą, po którą przyjedzie kurier.

I tak się stało. Kurier odjechał z kartą płatniczą, a oszukany mieszkaniec pow. łódzkiego wschodniego po pewnym czasie zorientował się, że z jego rachunku bankowego dokonano kilkunastu wypłat, przez co stracił ponad 38 tys. zł. Zaalarmował policjantów w Koluszkach, a oni przystąpili do tropienia przestępców.

- Nawiązali współpracę z jednostkami ościennymi i policjantami z woj. mazowieckiego, gdzie następnego dnia zatrzymano 31-letniego oszusta. Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie mu zarzutów oszustwa i oszustwa komputerowego, za co grozi do ośmiu lat więzienia - informuje asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Policji Łódź-Wschód z siedzibą w Koluszkach.

Decyzją sądu 31-latek został aresztowany. Śledztwo w tej sprawie prowadzą koluszkowscy policjanci. **(WP)**

ŁÓDŹ, RZGÓW, TOMASZÓW Pijany mąż chciał zrobić sobie krzywdę

Zaniepokojona żona zwróciła się o pomoc do policji, gdy jej pijany mąż wysiadł z auta i odszedł w nieznanym kierunku. Bała się, że zrobi sobie krzywdę. Poszukiwali go mundurowi z Łodzi, Rzgowa i Tomaszowa Maz.

Policja poinformowała, że doszło do tego 7 kwietnia. Mężczyzna pod wpływem alkoholu wysiadł z samochodu, którym jechał z żoną, i odszedł w nieznane. Trop urwał się w gm. Brójce. Na miejsce zostali skierowani policjanci z komisariatu w Rzgowie – asp. sztab. Anna Kłos i asp. Przemysław Frankowski. W działania włączyli się policjanci z Łodzi i Tomaszowa, sprawdzali drogi, tereny leśne, stacje kolejowe. W końcu rzgowscy policjanci odnaleźli poszukiwanego w zagajniku w pow. tomaszowskim. Wyziębiony mężczyzna został przekazany ratownikom medycznym.

– Jeśli znajdujesz się w kryzysie emocjonalnym, pamiętaj, że nie jesteś sam i pomoc jest dostępna – przypomina asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Policji Łódź-Wschód z siedzibą w Koluszkach. – Oto numery, pod które możesz zadzwonić, aby uzyskać natychmiastowe, bezpłatne wsparcie:

- 116 123 – Kryzysowy Telefon Zaufania dla Dorosłych (bezpłatny, czynny całą dobę);
- 800 702 222 – Centrum Wsparcia dla Osób w Stanie Kryzysu Psychicznego (bezpłatny, całodobowy);
- 116 111 – Telefon Zaufania dla Dzieci i Młodzieży (bezpłatny, całodobowy);
- 112 – w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia. **(JN)**

Błąkał się na Lipowej. Kto go rozpoznaje?

Ten 1,5-roczny kot został znaleziony na ul. Lipowej przy al. 1 Maja. 8 kwietnia trafił do schroniska dla zwierząt. Waży 3 kg. Prawdopodobnie jest po wypadku komunikacyjnym. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232 lub 724 402 447.

FOT. SCHRONISKO-LODZ.PL

Ponad 9 tys. zł dożywotniej renty i pół miliona zadośćuczynienia

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Łodzi, pokrzywdzony w 50 proc. przyczynił się do wypadku, więc otrzyma nie milion złotych, tylko połowę tej sumy w ramach zadośćuczynienia. Z racji tego, że powód od wypadku jest osobą niezdolną do samodzielnego życia, ma otrzymywać także co miesiąc ponad 9 tys. zł renty.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Prawomocny wyrok w sprawie zadośćuczynienia i renty dla łodzianina rannego w wypadku zapadł po upływie 8 lat od tragicznego zdarzenia. Mężczyzna poszkodowany w wypadku pozwał ubezpieczyciela sprawcy wypadku i dochodził roszczeń z OC.

Do wypadku doszło ranem na jednym z łódzkich skrzyżowań. Łodzianin wjechał na nie, choć powinien ustąpić pierwszeństwa pojazdowi, który nadjeżdżał z jego prawej strony. Pech chciał, że ten kierowca też jechał niezgodnie z przepisami, bo ponad dwukrotnie przekroczył dozwoloną prędkość. Samochód jadący z nadmierną prędkością uderzył w prawy bok auta łodzianina, a konsekwencje były dramatyczne.

Miesiące rehabilitacji i brak nadziei

Po wypadku poszkodowany łodzianin - miał uraz głowy i uszkodzony kręgosłup - kilka miesięcy spędził w szpitalu na oddziale neurochirurgicznym, a następnie na oddziałach rehabilitacyjnych. Pomimo ogromnego wysiłku nie wrócił do sprawności i rokowania nie są dla niego dobre. Mężczyzna ma już tylko prywatne rehabilitacje.

Obecnie powód nie ma rehabilitacji na NFZ, ponieważ stwierdzono, że nie ma szans na powrót do zdrowia - zauważył Sąd Apelacyjny w Łodzi.

FOT. MAT PRAS.

- Obecnie powód nie ma rehabilitacji na NFZ - jak zauważył Sąd Apelacyjny - ponieważ stwierdzono, że nie ma szans na powrót do zdrowia.

Zdaniem biegłych z zakresu neurochirurgii i ortopedii, którzy wypowiadali się w trakcie procesu, łodzianin ma trwały uszczerbek na zdrowiu.

„Z powodu urazu czaszkowo-mózgowego powodującego niedowład czterokończynowy uniemożliwiający samodzielne poruszanie się uszczerbek na zdrowiu wynosi 100 proc." - wynika z pisemnego uzasadnienia wyroku sporządzonego przez Sąd Apelacyjny. - „Uraz u powoda spowodował jego całkowitą niesprawność i unieruchomienie go w obrębie łóżka, pełną zależność od innych osób (...) Wymaga pomocy przy każdej czynności życia codziennego".

Na szczęście mężczyzna ma rodzinę, która opiekuje się nim w chorobie.

Wina po obu stronach

Zdaniem biegłych z zakresu ruchu drogowego, którzy wypowiadali się w trakcie procesu, powód nie zastosował się do znaku zakazującego wjazdu na skrzyżowanie bez zatrzymania się przed drogą z pierwszeństwem i znaku „Linia bezwzględnego zatrzymania - STOP".

„Gdyby powód zatrzymał się w wyznaczonym miejscu i ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierowcy, do wypadku by nie doszło" - zauważył sąd. Zdaniem sądu, obaj kierujący rażąco naruszyli reguły bezpieczeństwa w ruchu drogowym, jak też obaj mieli możliwość uniknięcia wypadku, gdyby choć jeden z nich zastosował się do przepisów.

Sąd Apelacyjny w Łodzi prawomocnym wyrokiem przyznał powodowi milion złotych zadośćuczynienia, które pomniejszył o połowę z racji przyczynienia się przez mężczyznę do wypadku. Zasądził także rentę płatną każdego miesiąca w kwocie ponad 9 tys. zł.

KOLUMBIJCZYK UKRADŁ KOMPUTER Z AUTA PRZY „PTAKU". BĘDZIE DEPORTOWANY

Wiesław Pierzchała

Policjanci zatrzymali 25-latka z Kolumbii, który z auta na parkingu przy centrum handlowym „Ptak" w Rzgowie ukradł komputer. Okazało się, że złodziej w Polsce przebywa nielegalnie. Dlatego zostanie deportowany.

Stróżów prawa zaalarmowali ochroniarze. Zwrócili uwagę na podejrzanie zachowującego się młodego mężczyznę, który wszedł do dacii i zaczął ją przeszukiwać. Natychmiast zaalarmowali policję, bo autem tym niedawno przyjechała pewna para, która udała się na zakupy.

- Kiedy mundurowi zjawili się na miejscu, mężczyzna był już poza samochodem, a z jego wnętrza ukradł laptopa z zasilaczem o wartości 1.500 zł. 25-letni obywatel Kolumbii został zatrzymany na parkingu samochodowym przy innym sklepie w obrębie tego samego kompleksu handlowego. Okazało się, że w Polsce przebywa nielegalnie i nie ma stałego miejsca zamieszkania - informuje asp. Aneta Kotynia z Komendy Powiatowej Policji Łódź-Wschód z siedzibą w Koluszkach.

Kolumbijczyk usłyszał zarzut kradzieży i został doprowadzony do jednostki Straży Granicznej, gdzie podjęto wobec niego czynności dotyczące deportacji.

Skradziony laptop wrócił do właściciela, czyli 52-letniego mieszkańca gminy Brzeziny.

FOT. POLICJA

Zatrzymany w Rzgowie 25-latek przebywał w naszym kraju nielegalnie.

AUTOPROMOCJA 0010990275

Zamów prenumeratę
Express Ilustrowany 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ilustrowany
www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o. Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka tel. 502 49 92 57
Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

DRUK Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Prenumerata z dostawą do domu: bok.prenumerata@polskapress.pl , tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych prenumerataprasy@poczyta.pl, tel. 12 422 14 85; dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl;
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji www.prenumerata.kolporter.com.pl , tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl, lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie http://www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 93967ae707

Nie tylko Arturówek wysycha. Stawy w Łagiewnikach także znikają

Powoli wysychają stawy koło drewnianych kapliczek w Łagiewnikach. Utworzone na rzeczce Łagiewniczance (zwanej też Brzozą) ciągnęły się od ul. Łagiewnickiej aż do Wycieczkowej wzdłuż popularnej trasy spacerowej. Teraz górnego stawu w rejonie ul. Wycieczkowej nie ma...

Ta kępa drzew pośrodku błotnej dolinki była kiedyś wyspą.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Dawne dno stawu powoli się zazielenia

Matylda Witkowska

Tafli wody została połowa, a dawna wyspa z kępą drzew zamieniła się w pagórek. Na niedawno odsłoniętym dnie jest jeszcze błotniście, ale przy końcu stawu już rośnie trawa. Także koryto doprowadzającej wodę Łagiewniczanki jest suche jak pieprz. Widać tylko ślad, po którym rzeczka teoretycznie powinna płynąć.

O tym, że stawy jeszcze gdzieś są, przypominają zamocowane tej wiosny bariery chroniące płazy i tablice ustawione przez Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Łódzkiego. Można przeczytać, że bariery mają chronić ropuchy szare próbujące przez jezdnię dostać się do wody koło mostu nad „okresowo płynącą rzeczką Łagiewniczanką". Jednak ropuch jest coraz z mniej, m.in. z powodu suszy i kurczenia się siedlisk.

Brak wody w Arturówku

Zniknięciem połowy stawu wczesną wiosną zaskoczony był Społeczny Komitet Obrony Julianowa. Inicjatywa dbającą o zieleń w północnej części Łodzi zamieściła w mediach społecznościowych zdjęcie dawnej wyspy.

„To nie jest drobny problem – to bardzo poważna sprawa dla całego miasta Łódź. Jeśli nic się nie zmieni, możemy bezpowrotnie stracić jeden z najcenniejszych przyrodniczo terenów w Łodzi" - napisali autorzy profilu i zaapelowali o pomoc.

Susza w łódzkich lasach

Ale rozwiązanie problemu nie będzie proste. Kilka dni temu pisaliśmy o zanikających stawach w sąsiednim Arturówku. Tam górny zbiornik w ciągu 10 lat skurczył się o połowę, bo płynącej tu kiedyś Bzury od lat nikt nie widział.

Rozmawialiśmy na ten temat z dr. hab. Tomaszem Jurczakiem z Katedry UNESCO Ekohydrologii i Ekologii Stosowanej Uniwersytetu Łódzkiego. Naukowiec w sprawie przyszłości łagiewnickich zbiorników jest raczej pesymistą. Jak nam wyjaśnił, problemem jest wciąż obniżający się poziom wód gruntowych, zaś możliwym ratunkiem dla zbiorników - jest jak najszybsza odbudowa zasobów wodnych w bezpośrednim ich krajobrazie.

- Obszar północno-wschodniej Łodzi, gdzie znajdują się zbiorniki w Arturówku i Łagiewnikach, znajduje się w obszarze tzw. Wzniesień Łódzkich, czyli w terenie najwyżej położonym, i to właśnie dlatego w tym obszarze obserwujemy w pierwszej kolejności problemy związane z deficytem wodnym. Z biegiem czasu problem ten będzie się przesuwał w kierunku południowo-zachodniej części miasta, wysuszając kolejne rzeki i obniżając poziom wód w kolejnych stawach - wyjaśnia dr hab. Tomasz Jurczak.

Orzeł bez korony... Czy wystawiony na ukraińskim portalu order Virtuti Militari łódzkiego bohatera jednak nie był fałszywką?

Filip Kijewski

Czy na ukraińskim portalu aukcyjnym wystawiono order Virtuti Militari, który należał do Juliusza Heinzla - bohaterskiego oficera z zasłużonej łódzkiej rodziny fabrykanckiej? Minęły już trzy tygodnie, a sprawa nadal nie jest wyjaśniona.

Juliusz Heinzel został zabity przez NKWD w Charkowie w 1940 r. Order z jego numerem pojawił się na ukraińskim portalu aukcyjnym w marcu 2026 r. Instytut Pamięci Narodowej natychmiast podjął działania.

Początkowo IPN twierdził, że przedmiot na aukcji jest prawdziwy, potem że to falsyfikat, gdyż rodzina Heinzla zapewniła, iż oryginał orderu znajduje się w jej rękach. Teraz okazuje się, że się pomyliła. Order, który przechowywała, pochodzi z... nadania władz komunistycznych PRL.

Łatwo to rozpoznać, bo orzeł na medalu, który jest w posiadaniu krewnych Juliusza Heinzla, nie ma korony – to wskazuje na wykonanie po II wojnie światowej. Tu pojawiają się kolejne wątpliwości – Juliusz Heizel nie mógł zostać odznaczony przez komunistów, nawet pośmiertnie, bo oni tuszowali zbrodnię dokonaną na polskich oficerach w ZSRR.

Porucznik kawalerii Juliusz Heinzel i jego dziadek - także Juliusz Heinzel, jeden z ojców przemysłowej Łodzi.

FOT. ARCHIWUM

Przed zawieszeniem aukcji wystawiony order osiągnął cenę 11 tys. hrywien (równowartość 935 zł).

FOT. SCREEN Z PORTALU VIOLITY, NA KTÓRYM WYSTAWIONY FAŁSZYWY MEDAL

– Nie wiemy, skąd oni go mają, ale to na pewno falsyfikat - mówi nam dr Rafał Kościański z IPN. Z kolei Zbigniew Nestorowicz, były prezes Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, cytowany przez portal demagog.pl ocenił, że egzemplarz z ukraińskiej aukcji wygląda na autentyczny. Zastrzegł jednak, że swoją opinię oparł wyłącznie na zdjęciach. A to za mało, by zamknąć sprawę.

Strona ukraińska zadeklarowała, że przekaże order do polskiej ambasady w Kijowie. Ambasada stwierdziła tylko, że prowadzi działania wyjaśniające. Nie wiadomo jednak, czy medal trafił do ambasady i czy ktokolwiek zdążył zbadać go z bliska.

Juliusz Roman Heinzel pochodził z łódzkiej rodziny fabrykantów. W wojnie z bolszewikami walczył w szeregach 16. Pułku Ułanów Wielkopolskich. Za odwagę na polu walki otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari.

Numer widniejący na orderze wystawionym na aukcji pozwolił IPN na identyfikację odznaczonego. Instytut ocenił, że odznaczenie mogło zostać odnalezione podczas prac poszukiwawczych przy ekshumacji ofiar zbrodni katyńskiej.

IPN określił aukcję jako skandaliczną i moralnie naganną: „Pamięć o ofiarach nie może być przedmiotem handlu" - napisał IPN w mediach społecznościowych. - „Apelujemy do właściciela orderu o przekazanie bezcennej pamiątki władzom RP oraz do administracji portalu o natychmiastowe zakończenie aukcji. Miejsce bezcennych świadectw historii jest w zbiorach instytucji pamięci - napisał w marcu IPN.

Tego samego dnia po południu odezwali się bliscy zamordowanego oficera. Rodzina kapitana Heinzla poinformowała, że przechowuje order.

– Przekazaliśmy tę informację do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, bo - w naszej ocenie - mamy do czynienia albo z wtórnikiem, albo z celowym falsyfikatem wprowadzonym po to, by wprowadzić ludzi w błąd. To nie jest już zadanie dla IPN, lecz dla organów ścigania. Sprawą zajmie się również Ambasada RP w Kijowie - powiedział nam wtedy dr Rafał Kościański, rzecznik IPN.

Po interwencji MSZ i ambasady w Kijowie ukraiński serwis aukcyjny zawiesił ofertę sprzedaży orderu łodzianina. Jako powód podano: „Sprzedający został zawieszony w licytacji z powodu naruszenia Regulaminu!"

W 2007 r. minister obrony Aleksander Szczygło mianował Juliusza Heinzla pośmiertnie na stopień kapitana.

eprasa.pl 93967ae707

Najlepiej, żeby ta kamienica się rozsypała, a lokatorzy...

Troje lokatorów trzypiętrowej kamienicy przy ul. Zarzewskiej 6 na święta dostało od właściciela budynku wezwania do opuszczenia mieszkań. Od lat budynek działał na wyjątkowych zasadach - lokatorzy nie płacili czynszu, a właściciel nie inwestował w nieruchomość. Teraz zapowiada, że za bezumowne korzystanie z lokali łodzianki będą płacić po 1500 zł miesięcznie.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Bożena Rajca w kamienicy przy ul. Zarzewskiej 6 została zameldowana w 1974 r. przez Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicowego Łódź-Górna. Jej sąsiadka Marianna Piernikowska dekadę później. Lata później na podwórku kamienicy pojawił się mężczyzna, który przedstawił się jako jej właściciel.

- Pan Rosenblum - bo tak się przedstawił - popatrzył, jak żyjemy, i powiedział, że dla niego byłoby lepiej, aby kamienica się rozsypała. Sprzedałby wówczas działkę i nie miał problemów - wspomina spotkanie z właścicielem Marianna Piernikowska.

I słowo stało się ciałem

I zaczęło się układać tak, jak zażyczył sobie właściciel. Kamienica niszczała, instalacje odmawiały posłuszeństwa, a kolejni lokatorzy, gdy tylko mieli taką szansę, wyprowadzali się spod tego adresu. Czynsz płacił ten, kto się do tego poczuwał.

- Podał nam numer konta do przelewów, na które początkowo przelewaliśmy czynsz, ale po jakimś czasie jedna z lokatorek oznajmiła, że jest nowym administratorem i teraz mamy czynsz zamiast na konto przekazywać jej do rąk własnych - wspomina w rozmowie z „Expressem Ilustrowanym" Bożena Rajca. - Czasem dała nam pokwitowanie, ale częściej o tym nie pamiętała. Dopiero, gdy zmarła, świeć Panie nad jej duszą, dowiedzieliśmy się, że była samozwańczym administratorem.

Gdy w budynku zostało troje lokatorów (dwie starsze kobiety i syn jednej z nich), odwiedził ich adwokat z Łodzi.

- Powiedział, że reprezentuje właściciela - wspomina Bożena Rajca. - Obiecał, że spróbuje coś zrobić, aby nam woda po ścianach nie ciekła. Ale jak popatrzył, w jakim stanie jest budynek, to stwierdził, że boi się, że podczas naprawy kamienica może się zawalić. I na tym jego pomoc się skończyła...

1500 zł miesięcznie za karę

W tygodniu przedświątecznym lokatorki otrzymały od adwokata reprezentującego właściciela wezwania do opróżnienia lokalu. Jak twierdzi autor pisma, przed Powiatowym Inspektoratem Budowlanym w Łodzi toczy się postępowanie o wyłączenie kamienicy przy ul. Zarzewskiej 6 z użytkowania.

„Uwzględniając stan budynku decyzja o rozbiórce jest bardzo prawdopodobna" - napisał pełnomocnik właściciela w piśmie do lokatorek kamienicy.

Dalej napisał, że lokatorki nie posiadają tytułu prawnego do korzystania z lokali, bo zameldowanie pod tym adresem nie stanowi takiej podstawy. I jeśli się nie wyprowadzą w ciągu miesiąca, mają płacić po 1500 zł kary za bezumowne korzystanie z lokalu.

Nie ma winnych?

Adwokat, który reprezentuje właściciela posesji, o sytuacji mieszkańców kamienicy rozmawiać z nami nie chce, bo - jak twierdzi - nie ma do tego upoważnienia.

O upoważnienie poprosić - jak wynika z jego wypowiedzi - nie ma ochoty. Sprzeciwia się również publikacji swoich danych w mediach. W trakcie rozmowy pada z jego ust stwierdzenie, że do sytuacji, w jakiej znalazły się kobiety, nie doszło ani z ich winy, ani z winy właściciela budynku. Władze miasta powinny znaleźć kobietom zastępcze lokale i problem sam by się rozwiązał.

Zaniedbania po obu stronach

Prawnik Jolanta Foksińska-Boguszewska zwraca uwagę na fakt, że lokatorki powinny być poinformowane pisemnie o tym, że zmienił się właściciel kamienicy.

- Właściciel budynku powinien przedstawić dotychczasowym lokatorom akt notarialny, a oni wystąpić do niego pisemnie o zawarcie umowy najmu - mówi „Expressowi Ilustrowanemu" Jolanta Foksińska-Boguszewska.

Do sprawy będziemy wracać.

W takich warunkach żyją lokatorki budynku przy ul. Zarzewskiej 6.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kamienica jest w opłakanym stanie, przez lata nikt tu niczego nie remontował.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przedstawiciel kamienicznika poinformował lokatorki, że mają płacić 1,5 tys. zł miesięcznie tytułem kary.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Stypendia dla młodych zawodowców

Opr. Marek Obszarny

550 uczniów szkół zawodowych i artystycznych z całego województwa otrzyma po 7 tys. zł na rozwój swoich kompetencji.

Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego ogłosił listę stypendystów drugiej edycji programu „Młodzi zawodowcy".Na tę wiadomość czekali uczniowie szkół ponadpodstawowych w województwie, którzy starali się o stypendia w roku szkolnym 2025/2026. Każda z zakwalifikowanych do programu osób otrzyma jednorazowe wsparcie w kwocie 7 tys. zł, które będzie można przeznaczyć np. na zakup pomocy i sprzętu do nauki czy na specjalistyczne kursy i szkolenia zawodowe.

To druga edycja programu, a zainteresowanie młodzieży stypendiami pokazuje duże znaczenie szkolnictwa zawodowego w Łódzkiem.

W tegorocznym naborze wpłynęło ponad 1.050 wniosków. Złożyli je uczniowie szkół branżowych, techników oraz szkół artystycznych np. muzycznych, plastycznych czy tańca, którzy spełnili wymagania regulaminu i wcześniej nie otrzymali stypendium.

Uczniowie, którzy otrzymają stypendium, musieli spełnić konkretne wymagania. To m.in. średnia nie niższa niż 4,3 ze wszystkich przedmiotów zawodowych osiągnięta w poprzednim roku szkolnym.

Zgodnie z regulaminem nie mogli też pobierać innego stypendium za wyniki w nauce finansowanego ze środków unijnych i nie mogli korzystać wcześniej z programu „Młodzi zawodowcy".

Każdy ze stypendystów musiał również spełnić co najmniej jedno z dodatkowych kryteriów:

- posiadać orzeczenie o niepełnosprawności/potrzebie kształcenia specjalnego,
- ogólnopolską Kartę Dużej Rodziny, otrzymywać zasiłek rodzinny
- lub być imigrantem z państwa spoza Unii Europejskiej.

eprasa.pl 93967ae707

Tak się inauguruje ważne festiwale

Rozkręca się XXXII Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych, organizowany przez Teatr Powszechny w Łodzi. Tegoroczne wydarzenie potrwa aż do końca czerwca.

Festiwal łódzkiego Teatru Powszechnego każdego roku cieszy wspaniałymi kreacjami aktorskimi. W tym roku wydarzenie otworzył porywający występ Mai Ostaszewskiej.

FOT. BARTEK WARZECHA

Dariusz Pawłowski

Łódzki festiwal rozpoczął się wybitną kreacją Mai Ostaszewskiej, przejmującą refleksją nad pokrętnością biografii i bezwzględnym wpływem historii na człowieczy los oraz utrudnionym dla widzów kontaktem z samym spektaklem. Przedstawienie „Kofman.

Podwójne wiązanie" z Nowego Teatru w Warszawie okazało się nadzwyczaj godnym otwarciem tegorocznej odsłony wydarzenia, któremu przyświeca temat wolności w teatrze.

Spektakl przywołuje postać Sarah Kofman, francuskiej filozofki, eseistki, profesorki Sorbony, jej skomplikowane relacje z biologiczną matką oraz kobietą, pod opieką której znalazła się w trakcie wojny, ale przede wszystkim zajmuje się opresyjnością utwardzonych społecznych schematów, prawem jednostki do samostanowienia, niewrażliwością na nadwrażliwość. W świetnie zbudowanym przedstawieniu realizatorzy (pełna empatii, precyzyjna i inteligentna reżyseria Katarzyny Kalwat, która - warto przypomnieć - debiutowała w roli samodzielnej reżyserki w łódzkim Teatrze Powszechnym „Bogiem mordu"), na szczęście, nie próbują nas nakłonić do oceniania postawy i wyborów bohaterki inscenizacji, kładąc nacisk na mechanizmy instytucjonalno-polityczne, klasowego rozwarstwienia zbiorowości, dziejowej bezduszności, w które istnienie Kofman zostało zassane. Mówi się to u kosztach autokreacji, tożsamościowym konflikcie, autentyczności skrytej pod pozornością tego, co dostrzegamy. I niepamięci, na którą skazuje się nieprzystających do ustanowionego porządku. Świetna praca Kalwat niesie imponujący, erudycyjny tekst autorstwa Janusza Margańskiego i Moniki Muskały. Całość trzyma w nieustannym napięciu, pulsuje emocjami, dbałością o detale konstrukcji widowiska, scenami zapadającymi w pamięć (sekwencja nauki języka francuskiego - powalająca lekcja aktorskiego warsztatu).

Esencją przedstawienia jest kapitalna kreacja w tytułowej roli Mai Ostaszewskiej. To nie tylko głęboka, uniwersalna opowieść o człowieku po prostu, artystyczny, humanistyczny gest, ale również zachwycający obraz bezgranicznych twórczych możliwości. Aktorka jest w postaci, by za chwilę stanąć obok, rozdziera serce widza, by w kolejnej scenie zdystansować się do okoliczności, w jakich funkcjonuje. Wieloznaczna, błyskotliwa, niepokojąca, a zarazem przepełniona czułością i odpowiedzialnością rola.

Mistrzostwo potwierdza hipnotyczna Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, przejmujący występ odnotowuje Maria Maj. Czym natomiast jest solidna współpraca, dająca partnerkom na scenie bazę do aktorskiej swobody i śmiałości, prezentuje Jacek Poniedziałek. Artystycznego zwycięstwa dopełniają Alicja Strojek i wykonująca na żywo muzykę Wojtka Blecharza skrzypaczka Kamila Wąsik-Janiak. Dojmująco wzruszającym podsumowaniem spektaklu jest hołd złożony Ewie Dałkowskiej, która przygotowywała jedną z ról w przedstawieniu, ale zmarła przed premierą.

Siedziba Teatru Powszechnego przy ulicy Legionów znajduje się w przebudowie, łódzka scena korzysta więc aktualnie z przestrzeni gościnnych, nie stworzonych dla teatru, o czym można się było przekonać podczas prezentacji spektaklu w hali Expo Łódź. Zbyt skromne podniesienie poszczególnych rzędów zbudowanej na potrzeby pokazu widowni sprawiło, iż z wielu miejsc fragmentów przedstawienia nie dało się w pełni zobaczyć, a jedynie wysłuchać. Cóż, pozostaje zaapelować: Budimeksie, prosimy, nie zawal zaplanowanego terminu oddania gmachu Teatru Powszechnego do eksploatacji!

Musical „Metro" świętuje swoje 35-lecie w Atlas Arenie

Dariusz Pawłowski

Głośny musical „Metro", wizytówka repertuaru warszawskiego Studia Buffo, świętuje jubileusz 35-lecia. Będą mogli uczestniczyć w nim także łódzcy widzowie - 25 kwietnia w Atlas Arenie.

Organ „Metro" z muzyką Janusza Stokłosy, do libretta oraz tekstów piosenek Agaty i Maryny Miklaszewskich, choreografii i reżyserii Janusza Józefowicza obrosło lokalną legendą, ma swoich oddanych fanów, którzy widzieli widowisko wielokrotnie. Musical miała swoją prapremierę w styczniu 1991 r. na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie, a do światowej premiery doszło w kwietniu 1992 r. w Minskoff Theatre na Broadwayu.

Spektakl wzbudził skrajne opinie, dał impuls do kariery dla kilku dzisiejszych gwiazd muzycznej sceny, dla licznych odbiorców ma dziś status kultowego.

Przedstawienie opiera się na prostej historii. „Grupa młodych wykonawców opowiada o swoich marzeniach, a każda wyśpiewana nuta, każdy wytańczony takt jest tych marzeń spełnieniem" - zachęcają twórcy inscenizacji. Uliczni grajkowie, śpiewacy i tancerze wystawiają na podziemnych peronach metra spektakl dla pasażerów. Jego twórcą i animatorem jest Jan, dla którego metro jest domem, a underground - sposobem na życie. Spektakl budzi sensację, a młodzi artyści otrzymują propozycję pracy w komercyjnym teatrze. „To opowieść o marzeniach i rozczarowaniach, o pasji i zdradzie, o młodzieńczych ideałach i władzy pieniądza, a przede wszystkim to historia romantycznej miłości" - czytamy w materiałach Studia Buffo, gdzie obecnie spektakl można oglądać. W obsadzie widowiska są aktualnie m.in. Magdalena Dąbkowska/Katarzyna Granecka, Jerzy Grzechnik/Jakub Józefowicz, Maciej Robakiewicz/Mateusz Jakubiec oraz Mariusz Czajka.

W łódzkiej Atlas Arenie jubileuszowy pokaz „Metra" zostanie zaprezentowany w sobotę, 25 kwietnia, od godz. 19. Bilety są w cenach od 159 zł.

Obcokrajowcy mierzyli się z polską ortografią i filmową historią Łodzi

Magdalena Jach

Czwarta edycja łódzkiego dyktanda dla obcokrajowców była rekordowa - pisało je aż 86 osób, które mieszkają w naszym mieście, a pochodzą z różnych zakątków świata. Organizatorzy nie przewidzieli takiej frekwencji, więc w sali trzeba było na szybko dostawić więcej stolików i krzeseł.

W minioną sobotę w Szkole Podstawowej nr 29 przy ul. Przędzalnianej 70 odbyła się czwarta edycja Dyktanda z Języka Polskiego jako Obcego „Przodownik ortografii".

Wśród piszących znaleźli się przede wszystkim obywatele Ukrainy, ale nie zabrakło także przedstawicieli Białorusi, Iranu, Rosji, Filipin, Mołdawii, Wietnamu, Indii oraz Anglii.

Tak duże zainteresowanie przerosło oczekiwania organizatorów, którzy musieli w ostatniej chwili dostawić dodatkowe ławki i krzesła.

- To wyraźny sygnał, że inicjatywy łączące naukę języka z poznawaniem lokalnej kultury są potrzebne i cieszą się coraz większą popularnością - podkreśla pomysłodawca wydarzenia Kamil Dyjankiewicz.

Organizatorzy nie przewidzieli takiej frekwencji, w sali trzeba było dostawić stolików i krzeseł.

FOT. MAT. PRAS.

Tegoroczny tekst dyktanda nawiązywał do filmowej historii Łodzi. Uczestnicy mierzyli się nie tylko z trudnościami ortograficznymi, ale również z odniesieniami do znanych instytucji i postaci związanych z kinematografią. W ten sposób dyktando miało nie tylko charakter edukacyjny, lecz także kulturowy.

Wyjątkowy charakter dyktanda podkreślała także aranżacja sali. Na podłodze przygotowano symboliczną „Aleję Gwiazd" z nazwiskami wybitnych twórców polskiej kultury, uzupełnioną o ich portrety. Taka oprawa wprowadzała uczestników w atmosferę spotkania nie tylko z językiem, ale z historią i sztuką.

Wśród uczestników dominowali uczniowie łódzkich szkół oraz studenci, ale dyktando napisali także przedstawiciele różnych zawodów. Spotkanie stało się okazją nie tylko do sprawdzenia znajomości zasad pisowni języka polskiego, ale również do integracji międzynarodowej.

Po zakończeniu części konkursowej uczestnicy poszli do Muzeum Kinematografii, gdzie przygotowano dla nich warsztaty poświęcone efektom specjalnym w filmie.

Na wyniki uczestnicy będą musieli jeszcze cierpliwie poczekać, bo ich ogłoszenie zaplanowano na początek maja. Jak sami podkreślają, na dyktando i towarzyszące mu atrakcje czekali cały rok. Niektórzy przyznawali, że najwięcej wątpliwości mieli w pisowni wielkich i małych liter.

eprasa.pl 93967ae707

Odwołają minister klimatu? Jest wniosek o wotum nieufności

Adam Kielar, PAP

Do Sejmu trafił wniosek o wotum nieufności wobec minister klimatu Pauliny Hennig-Kloski, do niedawna jednej z liderek Polski 2050, dziś reprezentantki klubu Centrum. Czy szefowa resortu zachowa swoje stanowisko, a koalicja rządowa pokaże jedność?

Pod koniec marca posłowie PiS oraz Konfederacji złożyli w Sejmie wniosek o wotum nieufności wobec minister klimatu i środowiska Pauliny Hennig-Kloski.

„Dotychczasowe działania kierownictwa Ministerstwa Klimatu i Środowiska wskazują na poważne braki kompetencyjne, liczne błędy w procesie legislacyjnym oraz decyzje podejmowane w sposób chaotyczny i pozbawiony odpowiedzialnej analizy skutków społecznych i gospodarczych" - czytamy w uzasadnieniu wniosku.

Wydawać by się mogło, że sytuacja jest jasna - opozycja chce odwołania krytykowanej minister, a koalicja ją obroni, bo dysponuje większością głosów. Sprawa jest jednak bardziej zniuansowana.

Polska 2050 podzieliła się. Paulina Hennig-Kloska odeszła

Wszystko przez rozpad Polski 2050. Paulina Hennig-Kloska, była kandydatka na szefową tej partii, która przegrała wybory z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz, stała się liderką buntu, który zakończył się powstaniem klubu parlamentarnego Centrum.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska. Czy koalicja ją wybroni?

FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister klimatu i środowiska stoi na stanowisku, że umowa koalicyjna zakłada, iż wszystkie tworzące większość ugrupowania stoją za sobą murem. We wtorkowym wywiadzie w RMF FM zapowiedziała, że porozmawia z Pełczyńską-Nałęcz na temat tego, czy Polska 2050 zagłosuje w obronie byłej koleżanki partyjnej.

Między innymi w tej sprawie dojść ma także do spotkania premiera Donalda Tuska z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz. Ma ono mieć miejsce jeszcze w bieżącym tygodniu, gdy szef rządu wróci z wizyty w Azji. Potwierdził to jeden z posłów Polski 2050, Kamil Wnuk, cytowany przez RMF FM.

- Pani przewodnicząca Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz spotka się w tym tygodniu z premierem Donaldem Tuskiem, żeby ustalić też fakty i wspólne stanowisko w sprawie wotum zaufania dla pani minister klimatu. Są pewne kwestie, z których nie jesteśmy do końca zadowoleni - powiedział.Zastrzeżenia wobec szefowej resortu klimatu i środowiska ma także PSL, jednak szef jego klubu, Krzysztof Paszyk, powiedział, że „opozycja nie będzie meblować rządu".

Paulina Hennig-Kloska to niejedyna osoba z gabinetu Donalda Tuska, o której mówi się, że może stracić stanowisko. W marcu portal i.pl poinformował, że odwołana może zostać minister kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska.

Pojawiły się także doniesienia, że czarne chmury zbierają się nad minister edukacji Barbarą Nowacką oraz szefową resortu zdrowia Jolantą Sobierańską-Grendą.

●●●

Zbigniew Ziobro stwierdził we wtorek, że będzie walczył z premierem Tuskiem, gdziekolwiek się znajdzie. Dopytywany o to, czy pozostanie na Węgrzech, odparł, że „czas pokaże".Zbigniew Ziobro pytany wczoraj przez Polsat News o to, czy w obliczu niedzielnych wyborów i odsunięciu od władzy rządu premiera Viktora Orbana jest już spakowany i gotowy na ekstradycję do Polski, odpowiedział: „Jestem zawsze gotowy do toczenia bitwy o prawdę".

Pytany o to, czy może wykluczyć scenariusz wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, powiedział, że niczego nie może wykluczyć.

STRZELANINA W SZKOLE W TURCJI. JEST WIELU RANNYCH

Adam Kielar, PAP

Kilkanaście osób zostało rannych w wyniku ataku byłego ucznia na szkołę zawodową w miejscowości Siverek w południowo-wschodniej Turcji. 18-letni napastnik otworzył ogień ze strzelby do przypadkowych osób, po czym odebrał sobie życie.

Zdarzenie miało miejsce we wtorek rano w szkole zawodowej w mieście Siverek w południowo-wschodniej Turcji. Sprawca to urodzony w 2007 roku mężczyzna o inicjałach O. K. i były uczeń szkoły. „Według wstępnych ustaleń w ataku rannych zostało 10 uczniów, czworo nauczycieli, jeden policjant oraz jedna osoba pracująca w stołówce" - poinformowano w komunikacie, dodając, że ranni trafili do szpitala.

Gubernator Sanliurfy Hasan Sildak ogłosił, że „napastnik popełnił samobójstwo, strzelając do siebie, gdy policja próbowała go obezwładnić na terenie szkoły". Nagrania z ataku publikowane przez tureckie media pokazują uczniów uciekających z budynku szkoły. Na miejsce zdarzenia skierowano oddziały specjalne i służby ratunkowe. Jak informowała prasa, napastnik przed popełnieniem samobójstwa wziął kilku uczniów jako zakładników.

- Wszedł (do szkoły - PAP) i natychmiast zaczął strzelać. Od razu strzelił do osoby, która znalazła się przed nim - powiedział dziennikarzom jeden z ewakuowanych uczniów.

●●●

Peter Magyar zapowiedział, że jego rząd zawiesi nadawanie programów informacyjnych w państwowych mediach, dopóki nie będzie można zapewnić obiektywnego przekazu informacyjnego. Zgodnie z zapowiedziami przyszłego premiera Węgier „zatrzymanie propagandy finansowanej przez państwo" poprzez zawieszenie nadawania wiadomości z „przejętych przez państwo" stacji telewizyjnych i radiowych do czasu, aż będzie w stanie zapewnić obiektywne relacje, będzie jednym z pierwszych kroków nowego rządu.

- Wszedł do szkoły i natychmiast zaczął strzelać - powiedział jeden z ewakuowanych uczniów.

FOT. EAST NEWS

Druga runda rozmów pokojowych

Karolina Wrońska, PAP

Pakistan zaproponował przeprowadzenie przed końcem zawieszenia broni drugiej rundy rozmów pokojowych między USA i Iranem. Negocjacje mogłyby odbyć się w tym tygodniu.

Dwutygodniowe zawieszenie broni między USA i Iranem zostało ogłoszone przez prezydenta Donalda Trumpa w nocy z 7 na 8 kwietnia.

Jeden z pakistańskich urzędników powiedział Associated Press, że mimo zakończenia amerykańsko-irańskiego spotkania w sobotę i niedzielę w Islamabadzie bez porozumienia to owe pierwsze rozmowy były częścią trwającego procesu dyplomatycznego, a nie jednorazowym przedsięwzięciem.

Dialog ma dotyczyć warunków zakończenia wojny rozpoczętej 28 lutego amerykańsko-izraelskim atakiem na Iran. Obie

Stany Zjednoczone i Iran nie osiągnęły porozumienia po długich rozmowach w Islamabadzie.

FOT. PAP/EPA

strony sygnalizowały, że chcą utrzymać otwarte kanały dyplomatyczne - podkreśliła AFP. Wcześniej wiceprezydent USA J. D. Vance ocenił, że negocjacje z Iranem „przyniosły pewien postęp". W rozmowie z Fox News Vance powiedział, że „piłka jest po stronie Iranu", a jeżeli warunki Waszyngtonu co do ograniczenia ambicji nuklearnych Teheranu zostaną spełnione, to „może to być bardzo, bardzo korzystna umowa dla obu krajów". USA od dawna oskarżają Iran, który od lat wzbogacał uran do poziomu powyżej zastosowania w cywilnych branżach, o chęć uzyskania broni jądrowej. Teheran zaprzeczał temu zarzutowi.

Przedstawiciele władz pakistańskich oświadczyli, że są zaangażowani w rozmowy z obiema stronami.

W poniedziałek Stany Zjednoczone zaczęły blokować ruch statków korzystających z irańskich portów w Cieśninie Ormuz. Jak twierdzi prezydent Trump, blokada miała skłonić Iran do ponownego otwarcia cieśniny, kluczowego szlaku eksportu ropy naftowej i gazu z Zatoki Perskiej. Teheran zablokował ruch w cieśninie i zapowiedział, że chce pobierać opłaty od statków pokonujących Ormuz, co Trump określił jako próbę szantażu.

Kontrwywiad Estonii złapał rekordową liczbę zdrajców. Dla Rosji pracują nawet zakonnicy

Grzegorz Kuczyński

Estońska Policja Bezpieczeństwa (Kaitsepolitsei - KaPo) zatrzymała w 2025 roku rekordową liczbę osób współpracujących z rosyjskimi służbami wywiadowczymi.

W poniedziałek KaPo opublikowała swój doroczny raport, który zawiera przegląd sytuacji bezpieczeństwa w Estonii, wskazując główne zagrożenia, trendy i wydarzenia minionego roku. Jest w nim wiele informacji na temat aktywności Rosji, w tym analiza metod stosowanych przez wywiad reżimu putinowskiego.

Margo Palloson, dyrektor generalny KaPo, powiedział podczas konferencji prasowej, że w zeszłym roku złapano 16 współpracowników służb rosyjskich.

- Większość z nich to agenci Federalnej Służby Bezpieczeństwa, a niektórzy z nich - GRU. Zdecydowana większość to zwykli ludzie, którzy nie pracowali w instytucjach rządowych i nie mieli dostępu do informacji niejawnych - powiedział szef estońskiego kontrwywiadu.

Rosja zmieniła metody rekrutacji. Wykorzystuje media społecznościowe.

- W mediach społecznościowych próbują znaleźć jednorazowych agentów, którzy wykonywaliby akty wandalizmu - powiedziała Marta Tuul, rzeczniczka Estońskiej Policji Bezpieczeństwa .

eprasa.pl 93967ae707

Łazienki przygotowują się do Koncertów Chopinowskich

67. sezonów Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich był w tym roku zagrożony z powodu remontu. Ostatecznie jednak się odbędzie.

Warszawa przygotowuje się do 67. sezonu Koncertów Chopinowskich. Remont nie zatrzyma muzyki. Inauguracja cyklu 5 lipca.

FOT. KRZYSZTOF JEDYNAK

Jędrzej Cichocki

Mimo trwających prac konserwatorskich w jednym z najbardziej rozpoznawalnych miejsc stolicy, miłośnicy muzyki klasycznej mogą odetchnąć z ulgą.

Organizatorzy potwierdzili, że 67. sezon Koncertów Chopinowskich w Łazienkach Królewskich się odbędzie. Koncerty wystartują jednak później niż zwykle. Do tego czasu przygotowano jednak specjalną ofertę, która pozwoli publiczności nie rozstawać się z muzyką wielkiego kompozytora.

Renowacja wokół pomnika Chopina trwa

Obecnie teren wokół historycznego pomnika Fryderyka Chopina przechodzi szeroko zakrojone prace konserwatorskie i rewitalizacyjne. Obejmują one zarówno nieckę, jak i najbliższe otoczenie monumentu. Jak podkreślają organizatorzy, wszystkie działania prowadzone są z dbałością o historyczny charakter miejsca oraz jego wyjątkowe znaczenie dla mieszkańców Warszawy i turystów z całego świata.

Mimo opóźnienia słynne koncerty odbędą się w tym roku. Pierwszy koncert odbędzie się 5 lipca. W zeszłym roku było to już 11 maja. Efektem prac ma być przywrócenie przestrzeni jej reprezentacyjnego wyglądu, co zbiegnie się z ważnym jubileuszem - 100-leciem odsłonięcia pomnika.

Co wcześniej?

Z myślą o publiczności zdecydowano się na dodatkowe rozwiązanie. Dzięki współpracy Stołecznej Estrady oraz Łazienek Królewskich, muzyka Fryderyka Chopina powróci do Łazienek jeszcze przed oficjalnym otwarciem sezonu.

Od 17 maja do 28 czerwca, w każdą niedzielę o godzinie 12.00, w okolicach Pałacu na Wyspie odbywać się będą specjalne prezentacje nagrań. To propozycja, która pozwoli zachować muzyczny klimat miejsca, mimo niedostępności głównej przestrzeni koncertowej.

Publiczność usłyszy interpretacje utworów Chopina w wykonaniu najwybitniejszych polskich pianistów. Materiał został wcześniej zarejestrowany na terenie Łazienek Królewskich.

Rok Józefa Czapskiego

9 kwietnia w Kordegardzie - galerii Narodowego Centrum Kultury w Warszawie zostanie otwarta wystawa „Południk 21. Czapski - Kozera". Ekspozycja zaprezentuje ponad 70 prac Józefa Czapskiego i Grzegorza Kozery, pochodzących z ośmiu prywatnych kolekcji.

Wystawa powstała w ramach obchodów Roku Józefa Czapskiego, ustanowionego przez Sejm RP z okazji 130. rocznicy urodzin artysty. Czapski był nie tylko malarzem, ale również pisarzem, krytykiem i jednym z najważniejszych współtwórców paryskiej „Kultury".

Punktem wyjścia dla ekspozycji są rysunki Czapskiego, które towarzyszyły artyście przez całe życie. Tworzył je w szkicownikach i notesach, zapisując w nich obserwacje codzienności - fragmenty krajobrazów, sceny z życia czy portrety spotykanych ludzi. Jego szkice nie były jedynie dokumentacją rzeczywistości, lecz próbą uchwycenia nastroju, światła i ulotnych chwil.

W dialog z twórczością Czapskiego wchodzą kolaże Grzegorza Kozery. Powstały one pod wpływem podróży artysty do Argentyny, którą odbył w ramach stypendium Narodowego Centrum Kultury.

Lekarze zrobili tomografię mumii liczącej ponad 2 tysiące lat!

Aleksandra Szymczak

Wykorzystanie sztucznej inteligencji oraz zaawansowanych systemów tomografii komputerowej pozwoliło naukowcom zajrzeć do wnętrza egipskiej mumii sprzed ponad dwóch tysięcy lat.

Badania przeprowadzono w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie na potrzeby międzynarodowego zespołu badaczy. Wykonano je przy użyciu 80-rzędowego tomografu komputerowego, który umożliwia obrazowanie z niezwykle wysoką dokładnością - warstwy o grubości zaledwie pół milimetra. Dzięki temu specjaliści mogli stworzyć szczegółowe trójwymiarowe rekonstrukcje wnętrza mumii bez ingerencji w jej strukturę.

Analizowany obiekt to mumia chłopca w wieku około 8-10 lat, pochodząca ze zbiorów Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Badania przeprowadzono na wniosek Muzeum Narodowego w Lublinie.

- Nasza aparatura na co dzień służy ratowaniu życia i zdrowia pacjentów, jednak jej parametry techniczne sprawiają, że może to być również doskonałe narzędzie dla innych dziedzin nauki. Badanie tak delikatnego obiektu wymagało precyzyjnego planowania logistycznego, aby z jednej strony nie zakłócić pracy oddziałów szpitalnych, z drugiej zaś zapewnić pełne bezpieczeństwo transportowanemu zabytkowi - podkreśla Piotr Matej, dyrektor szpitala przy Kraśnickiej.

Sztuczna inteligencja poprawiła jakość obrazów

Największym wyzwaniem okazała się interpretacja uzyskanych danych. Dzięki zastosowaniu algorytmów wspomaganych sztuczną inteligencją lekarze zdołali znacząco zredukować szumy i uzyskać obrazy o bardzo wysokiej rozdzielczości. Pozwoliło to na odkrycie licznych detali, w tym amuletów ukrytych między warstwami bandaży oraz elementów procesu balsamowania. Naukowcy zauważyli również obecność wątroby, co jest nietypowe dla klasycznych praktyk mumifikacji.

- Zastosowanie skanera o tak wysokiej precyzji pozwoliło nam wykonać rekonstrukcje wielopłaszczyznowe i trójwymiarowe, dzięki którym mogliśmy dokładnie obejrzeć wnętrze mumii, której nikt dotąd nie oglądał w ten sposób - podkreśla lek. Maciej Mazgaj, kierownik Zakładu Diagnostyki Obrazowej i Radiologii Zabiegowej.

Efekty badania nadal są analizowane przez naukowców.

FOT. MAT. PRAS.

Badania mumii wykonano przy użyciu 80-rzędowego tomografu komputerowego.

FOT. MAT. PRAS.

W wyobraźni pojawiały się sceny jak z filmów - proces balsamowania, owijanie ciała w bandaże czy układanie amuletów zgodnie z dawnymi wierzeniami.

- Z perspektywy radiologa było to wydarzenie unikalne. Mogliśmy zajrzeć do wnętrza zabytku liczącego ponad dwa tysiące lat, stosując te same, choć odpowiednio zmodyfikowane narzędzia, które służą nam w codziennej diagnostyce pacjentów ambulatoryjnych i hospitalizowanych - wyjaśnia lekarz.

Przełomowe odkrycia?

Efekty badania nadal są analizowane przez naukowców. Dane zebrane podczas badań w Lublinie będą stanowić ważny element publikacji naukowych oraz kolejnych odkryć dotyczących życia w starożytnym Egipcie.

Zespół badawczy planuje kolejne etapy prac, w tym rekonstrukcję twarzy dziecka oraz badania genetyczne. Szczególne zainteresowanie budzi także tajemniczy przedmiot znajdujący się na klatce piersiowej mumii.

- To nie koniec naszych badań. W dalszym ciągu pracujemy nad mumią, prześwietlenie wykazało bowiem obecność jakiegoś przedmiotu na klatce piersiowej - może być to papirus zawierający np. imię chłopca - powiedziała prof. Agata Kubala z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego.

eprasa.pl 93967ae707

Echa przeszłości

Pozostałości „pałacu Drakuli”

Swoim wyglądem urzekł mnie od razu. Słońce już chyliło się ku zachodowi, ale wiedziałem, że muszę jeszcze tu podjechać, zobaczyć na żywo lubuski „zamek”, tzn. pałac Drakuli. A właściwie ruiny z podziemiami, które pozostały po miejscu mającym lata świetności dawno za sobą. Niestety historia nie była łaskawa dla tych murów. I choć są piękne, to również dobrze ukryte i... niebezpieczne.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Michał Korn

Dochodziła godzina 16.00. Słońce szybko chyliło się ku zachodowi. Wracałem z materiału znad granicy. I już miałem odpuścić, ale głowa nie dawała mi spokoju. Ostatecznie zdecydowałem, że podjadę tam nadrabiając trochę kilometrów i... nie żałuję ani sekundy.

Droga się dłużyła, zmęczenie zwiększało, żona dzwoniła, że obiad już czeka, ale im bliżej byłem celu, tym ekscytacja i ciekawość nowo odkrytego przeze mnie miejsca brała górę.

Trzeba wiedzieć, gdzie szukać

Jadąc z Bytomia Odrzańskiego na południe, po kilku kilometrach dotarłem do skrzyżowania z drogą wyłożoną kostką brukową. Wiedziałem, że to tu. Kostka ciągnąca się przez około kilometr doprowadziła mnie do celu. Po prawej stronie, tuż przy samej drodze (latem obiekt ze względu na roślinność może być trudno widoczny) dostrzegłem ją. Opuszczoną, w opłakanym stanie, neogotycką rezydencję wzniesioną w XIX wieku, którą oświetlały promienie już zachodzącego słońca. Już z drogi widziałem, jak wielki park (również z XIX w.) otacza te ruiny. Byłem zasmucony stanem obiektu, ale odkryłem tu wiele pięknych detali oraz podziemia, o których nie miałem pojęcia.

Ledwo wysiadłem z samochodu, usłyszałem: „Ma pan szczęście!”

Okazało się, że zaczepił mnie pan Mieczysław, zmierzający „chwiejnym kołem” na zdezelowanym Łuczniku (rower wyprodukowany latach 60.), w kierunku wsi pan Mieczysław.

- Szczęście, bo znalazłem pałac? - odpowiadam.

- Bo zobaczył pan żywego człowieka.

Pan Mieczysław wydawał się być delikatnie zmęczony po całym dniu, ale mimo to zatrzymał się. Był niezwykle sympatyczny, przyjechał z Bytomia Odrzańskiego. Często robi sobie takie kilkukilometrowe wycieczki. Dla zdrowotności. I wcale mnie to nie zdziwiło, bo moi dziadkowie robią dokładnie to samo. Stawiają na ruch.

- Piękny rower - pochwaliłem.

- Mam go już pół wieku.

- Jestem z Gazety Lubuskiej, nadłożyłem drogi specjalnie dla tego pałacu.

- I co?

- Moim zdaniem jest piękny, warto było.

- A moim zdaniem to zwykła ruina, ale kiedyś rzeczywiście był piękny, taki na bogato. Fontanny, park, altana jedna, druga, ogromne okna i tyle zostało. Tu były chyba ze dwa, albo trzy wejścia. I podzielił los wielu innych. Od groma mamy tu takich ruin, które zaraz się zawalą. Chyba że pan lubi ruiny, to co innego.

- Każde ruiny mają swoją duszę, wyjątkowy klimat i ciekawą historię. No i jest ten dreszczyk emocji, kiedy się coś odkrywa po raz pierwszy, więc chyba lubię. Dziękuję i nie zatrzymuję. Jak się pan nazywa?

Pan Mieczysław odjechał. I dopiero wtedy zorientowałem się, co miał na myśli mówiąc, że spotkałem żywego

eprasa.pl 93967ae707

FOT. MICHAŁ KORN

człowieka. Pałac penetrowałem w ciszy i spokoju. Nawet jeden samochód nie przejechał. W pobliżu nie było żywego ducha...

„Pałac Drakuli"

Jeśli przyjrzeć się tym ruinom, porównać je z archiwalnymi zdjęciami oraz zestawić z budowlą w Branie (Rumunia) to można dostrzec wiele podobieństw z oryginalnym Zamkiem Drakuli - stąd moja subiektywna nazwa tych ruin.

Zamek w Branie często bywa utożsamiany z siedzibą legendarnego wampira z powieści „Drakula" irlandzkiego autora Brama Stokera. Opisy zamku z książki wielu osobom przywodzą na myśl właśnie tę budowlę. Prawdopodobnie za historyczną inspirację dla postaci Drakuli uznaje się wołoskiego władcę Włada Palownika, znanego z wyjątkowego okrucieństwa. Choć nie ma dowodów na to, że był on związany z zamkiem w Branie, to przypuszcza się, że mógł on zostać osadzony w miejscu jako więzień. Oczywiście Zamek w Branie to budowla znacznie starsza i okazalsza, niemniej podobieństwa są widoczne gołym okiem.

W obrębie ruin pałacu w Sobolicach przechadzałem się po zapuszczonym przypałacowym parku. Podziwiałem pozostałości po fontannach, a także wiele elementów dekoracyjnych zdobiących mury. Obiekt ma piętro, a raczej to, co z niego zostało, bowiem ta kondygnacja niemal w całości uległa już zawaleniu. Jedno z wejść prowadzi również do okazałych podziemi, ale ponownie apeluję, żeby w trosce o bezpieczeństwo jednak tam nie wchodzić. Niestety nie miałem przy sobie lampy błyskowej ani oświetlenia na tyle mocnego, żeby mogło cokolwiek doświetlić. Mimo to udało mi się uchwycić dość ciekawe detale w postaci okrągłych małych okien z kratami, czy przejść pomiędzy podziemnymi pomieszczeniami.

Wspaniała rezydencja

Obiekt jest niestety w takim stanie, że o żadnej renowacji nie ma mowy. Co więcej, trudno też przewidzieć jak długo poszczególne elementy murów będą trzymać pion - w każdej chwili mogą ulec zawaleniu. Wnętrze pałacu jest zarośnięte, zewsząd wdziera się roślinność. To, co jednak łatwo dostrzec okiem i przykuwa wzrok, to łukowate przejścia, fragmenty sufitów oraz niebanalne zdobienia.

Okazały pałac wzniesiony został w latach 1862 - 1883 przez von Kasselów. Powstał w wyniku gruntownej przebudowy znacznie starszej bu dowli (dworu obronnego z XVII wieku), której relikty w postaci sklepień kolebkowych z lunetami i kolebkowo - krzyżowych zostały zachowane w piwnicach i parterze. Wcześniejsza rezydencja, która się tu znajdowała została nadbudowana o piętro i rozbudowana o skrzydło zachodnie. W ten sposób powstała konstrukcja łącząca ce chy angielskiego neogotyku z romanizmem. Całość dopełniał, założony w sąsiedztwie pa łacu, imponujący park krajobrazowy. Z tego samego czasu pochodzą również zabudowa nia folwarku.

- Dwukondygnacyj ny korpus pałacu, z trzykondygnacyjnymi pseudoryzalitami i szczytami sięgającymi czwar tej kondygnacji, nakryty był stromym dachem dwuspadowym. Dwuspadowe, poprzeczne dachy nad ryzalitami osiągały tę samą wysokość co dach korpusu. Skrzydło zachodnie na krytte było również dachem dwuspadowym ustawionym poprzecznie do dachu korpusu. Z kolei masywne wieże nakryte były stromym dachem wielopołaciowym i czterokondygna cyjnym, zaś rozczłonkowaną bryłę wzbogacały dodatkowo schodkowe szczyty ze smukłymi, wysokimi sterczynami wielobocznymi na wspornikach oraz blankowania wieńczące ścia ny - wyjaśnia Barbara Bielinis-Kopeć, Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Jeśli zerkniemy z kolei na elewacje, to była ona wypełniona rytmicznie rozmieszczonymi prostokątnymi otworami okien nymi w prostych obramieniach, a w wyższych kondygnacjach oknami z ostrymi łukami. Elewacje wież dekorowane były dodatkowo fryzem arkado wym w postaci dekoracji. Nad wejściem północnym, od strony pięknego ogrodu znajdował się ogromny taras, gdzie znajdował się też kartusz herbowy Kasselów. Wejście główne znajdowało się od strony południowej, zaś w centrum znajdowała się owalna klatka schodowa oświetlona oszklo nym świetlikiem dachowym. Na żywo musiało się to przepięknie prezentować.

Trochę historii

Pierwsza wzmianka o Sobolicach pochodzi z połowy XIII wieku, kiedy wieś była jeszcze własnością rycerza Boguchwała, a następnie jego syna, Piotra. W 1360 roku ziemie te na leżały do księstwa głogowskiego. Przypuszczalnie, w XVI wieku zostały własnością rodziny von Tschischwitz, która wzniosła tutaj dwór obronny. W drugiej połowie XVII wieku sobolicki majątek stał się własnością Sigismunda von Kupperwolffa. Kolejnym właścicielem był Krzysztof von Oertzen, który w 1824 roku odsprzedał dobra von Haugwitzom.

- W latach 1829 - 1854 Sobolice należały do majora Edwarda von Kam pitza. We wsi znajdowało się wówczas 12 domów, siedziba pańska, folwark i wiatrak. Miej scowość liczyła 112 mieszkańców. I to właśnie w 1854 roku lub 1855 roku posiadłość w Sobolicach zakupił Gustaw von Kassel, którego syn, Guido, i wnuk, Silvius, byli kolejnymi właści cielami majątku, aż do czasów II wojny światowej - mówi Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Po roku 1945 roku w folwarku utworzono (a jakże!) PGR. Sam pałac zaraz po zakończeniu wojny został splądrowany. Na początku lat 50. XX wieku budowla spłonęła i do dnia dzi siejszego pozostaje w ruinie. Wielka szkoda, w latach swojej świetności to była naprawdę wspaniały budynek pełen ozdobnych detali, zadbanej zieleni... Nawet same ruiny wpływają mocno na wyobraźnię.

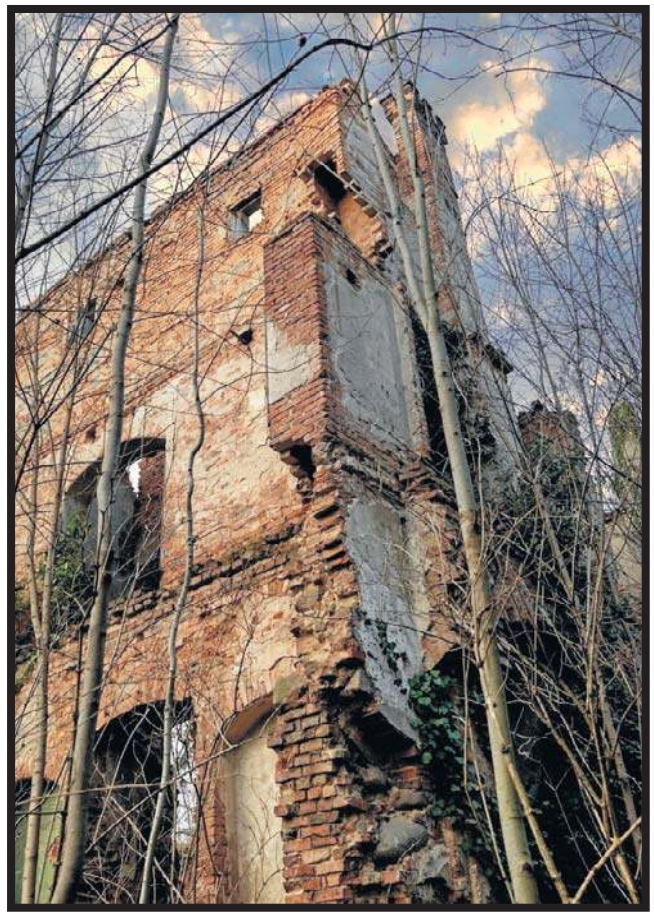

eprasa.pl 93967ae707

Pola już rozbrzmiewają śpiewem skowronków...

Trwają zajęcze parkoty, dziki wyprowadziły warchlaki. Lisy, których gody odbywały się w lutym, mają już młode. Nawet z natury samotnicze wiewiórki znalazły partnerki, w kwietniu urodzą się młode. Przełom marca i kwietnia to szczyt godów żab trawnych i ropuch, które odbywają się w zbiornikach wodnych i mokradłach. Samce nawołują samice głośnym rechotem...

Bociania rodzinka w gnieździe.

FOT. COVER IMAGES/EAST NEWS

Grażyna Antoniewicz

Wróciły ptaki z dalekich zimowych wojaży. Przyleciały już żurawie i kormorany. Większość ptaków ma już partnerów i buduje gniazda. U innych jeszcze trwają zaloty. Odlatują za to niektórzy zimowi rezydenci, np. łabędzie krzykliwe, których pary kojarzą się właśnie na zimowiskach.

- Najbardziej zdumiewającym zjawiskiem są chyba lęgi krzyżodziobów świerkowych - mówi Sebastian Nowakowski z Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana". - To ptaki zamieszkujące lasy iglaste, najchętniej świerkowe. Ich sezon lęgowy zaczyna się na przełomie grudnia i stycznia, gdy nasiona świerka, którymi karmią pisklęta, są dostępne w ogromnych ilościach. Pary są monogamiczne, a samiec troskliwie karmi samicę podczas wysiadywania jaj. Krzyżodzioby są znane nie tylko z zimowych lęgów, ale także z tego, iż potrafią zerwać z drzewa i przenieść w inne miejsce szyszkę dorównującą ich wadze (czyli ok. 95 gramów).

Gdy kruki bulgocą

Kruki zakładają gniazda już w lutym, a jaja składają na przedwiośniu (zwykle pod koniec lutego i w marcu), licząc na obfitość padliny po ciężkiej dla zwierząt zimie, potrzebną do wykarmienia piskląt - opowiada Sebastian Nowakowski. - Pary tych ptaków już od stycznia wykonują na niebie akrobatyczne popisy, wydając przy tym najróżniejsze odgłosy. Obok zwykłego „kruk, kruk" możemy usłyszeć w tym czasie „klok, klok" oraz dźwięki przypominające bulgotanie.

Niestrudzony śpiewak

Już od lutego żuławskie pola rozbrzmiewają śpiewem skowronków. Samce podczas lotów tokowych wznoszą się na wysokość niemal 200 m i zawisając w powietrzu śpiewają, nawet 8 minut. Śpiew jest powtarzany wielokrotnie. Zwabiona samica złoży w połowie kwietnia jaja w płytkim zagłębieniu wśród traw i wspólnie z samcem wychowa do 5 piskląt. Do czerwca odbędą się łącznie 2-3 lęgi.

Zazdrosna bocianicha

Gniazdo w życiu bocianów odgrywa ważną rolę - tu następuje spotkanie i kojarzenie się par, tu wychowują się młode. Pary łączą się na cały sezon lęgowy, czasami nawet przez kilka lat. Wiosną jako pierwszy przylatuje samiec, zajmuje gniazdo i pilnuje go. Kilka dni po nim pojawia się samica. W czasie wędrówki i na zimowiskach ptaki przebywają oddzielnie, a para łączy się dopiero w gnieździe. I od razu po przylocie zabiera do pracy, czyli do reperowania gniazda. Do tego uczucie pary jest utrwalane częstymi „aktami" - bociany - kopulują tylko gnieździe, więc gniazdo musi być wzmocnione. Do gniazda nie zawsze przylatują te ptaki, które zajmowały je w poprzednim roku. Jeśli któryś z boćków spóźni się i zastaje intruzów, wywiązuje się walka, często krwawa. Podobnie jak gęsiom czy łabędziom, tak i „klekotom" przypisuje się wierność małżeńską, która ma być dotrzymywana nawet po śmierci jednego z partnerów.

Bocian biały od wieków jest gatunkiem wpisanym w krajobraz. Zawsze wybiera pod budowę gniazda wysokie drzewa w pobliżu siedzib ludzkich i oczywiście dachy i kominy domów oraz budynków gospodarczych. Nic więc dziwnego, że gdy w krajobrazie pojawiły się słupy energetyczne, bociany objęły je w swoje posiadanie. Niestety, często zakładanie gniazd bezpośrednio na słupach kończyło się śmiercią ptaków, poprzez ich porażenie prądem, lub nawet pożarem gniazda. W związku z tym zarządcy linii energetycznych pod koniec lat 80. XX wieku zaczęli montowanie metalowych platform, aby pogodzić potrzeby bocianów białych i energetyków.

W marcu tego roku pracownicy Parku Krajobrazowego „Mierzeja Wiślana" zorganizowali warsztaty dla pracowników Energa-Operator S.A. oddział w Gdańsku ucząc ich wyplatania gniazd dla bocianów z wierzbowych gałązek.

- Materiał do wyplatania podstaw pozyskaliśmy wraz z pracownikami Urzędu Morskiego w Gdyni z Obwodu Ochrony Wybrzeża w Sztutowie. Podczas warsztatów wypleciono 6 podstaw, które w najbliższym czasie zostaną zamontowane na nowych stanowiskach, w żuławskiej części otuliny Parku - mówi przyrodnik.

Mieni się kolorami

Także czajka jest jednym z pierwszych zwiastunów wiosny. Często lata tuż nad głową człowieka, koziołkując w powietrzu i przeraźliwie krzycząc. Widać ją z daleka. Ptak wiosną mieni się różnymi barwami. Na grzbiecie połyskuje zielenią, na ramionach jest purpurowy, na pokrywach skrzydeł niebieski. Lotki ma granatowe, a tylko na zewnętrznych blisko ich końcówek widać białe pola. Na przodzie piersi ma szeroką tarczę. Nieco mniejsza i bardzo podobna samica różni się tym, że ma małe plamki na wierzchu głowy i poniżej oczu.

Czajki powracają do nas bardzo wcześnie, zaraz po roztopach, czyli na przełomie lutego i marca. Żywią się wtedy głównie pająkami i wyciągają z płytkiej wody drobne ślimaki. Nieco później zjadają dżdżownice, a w lecie owady. Kilka dni po przylocie ptaki te łączą się w pary i zajmują odpowiednie terytoria. Szukają otwartych, podmokłych miejsc.

- To mogą być łąki, pola w pobliżu mokradeł, czy niskie torfowiska, w każdym razie miejsca gdzie jest dużo wody i niska pokrywa roślinna bez zakrzewień, bowiem czajki budują gniazda na ziemi i lubią widzieć, czy w pobliżu nie ma drapieżników - opowiada biolog. - U nas na Żuławach tych areałów, niestety, jest coraz mniej - są to głównie łąki w rejonie Zalewu Wiślanego, niestety wiele z nich zamieniono na pola uprawne, a te, które zostały porzucone, zarastają trzciną i wierzbami.

Miejsce na gniazdo wybiera samiec. Biega z pochyloną piersią i zadartym ogonem, następnie przystaje, siada na ziemi i zaczyna wydrapywać płytkie zagłębienie. Do grzebiącego podchodzi samica i pogłębia dołek Przygotowują tak kilka dołków, ale tylko jedno wyścielają na gniazdo. Robią je niedbale, z suchych źdźbeł, zebranych w pobliżu. Już w pierwszych dniach kwietnia samica znosi 4 ciemne oliwkowobrązowe jaja, które w proporcji do jej ciała są stosunkowo duże.

Uderzenia w kowadełko

Sikorki bogatki zaczynają łączyć się w pary już w marcu. To wtedy samce stają się bardzo aktywne, zajmują terytoria i zaczynają śpiewać. Wraz z pierwszymi oznakami wiosny można usłyszeć w lesie lub w mieście pogodny, powtarzany bez przerwy śpiew: „ti-czer, ti-czer, ti-czer", przypominający uderzenia w kowadełko. Jest to śpiew samca, który stara się zwrócić na siebie uwagę w okresie rozpoczynających się zalotów.

- Ich właściwy sezon lęgowy trwa od końca kwietnia do początku lipca, w tym czasie odbywają się dwa, a nawet trzy lęgi. Samce są terytorialne, często toczą walki o najlepsze miejsca. Można zaobserwować je, jak intensywnie śpiewają, siedząc na czubkach drzew i pilnie przepłaszają intruzów. Walki u małych ptaków śpiewających często są walkami o terytorium, a nie o partnerkę - opowiada Sebastian Nowakowski.

Ptaki będą się do nas zlatywać przez cały kwiecień i maj, aż do pierwszych dni czerwca, kiedy to z Azji przylecą tylko na jeden lęg świstunki zielonawe.

Tego można było się nauczyć na warsztatach wyplatania gniazd.

FOT. JOLANTA BULAK

Samica krzyżodzioba w pełnej krasie.

FOT. BARBARA CIEŚLUK

eprasa.pl 93967ae707

Rozdzielili go z siostrami 17 lat temu. Dziś próbuje je odnaleźć

Życie go nie rozpieszczało. Mieszkaniec Tarnowa sporą część dzieciństwa spędził w domu, w którym brakowało rodzicielskiego ciepła i uczuć. W pewnym momencie wraz z czterema siostrami został odebrany matce, która nie radziła sobie ze swoimi problemami. Rodzeństwo zostało rozdzielone. Od tamtego czasu Marcin nie ma z nimi kontaktu i nie wie, gdzie się znajdują. Jego wielkim marzeniem jest ponowne spotkanie z siostrami.

Robert Gąsiorek

Dziewczynki zostały zabrane do domu dziecka. Marcin miał więcej szczęścia, bo trafił do babci, która przez następne lata wychowywała go i dawała to, czego nie była w stanie zapewnić mu jego matka. - Wtedy ostatni raz widziałem siostry - wraca pamięcią do momentu rozdzielenia.

- Myślałem wtedy, że nawet jak sobie znajdą rodziny, będziemy mieli kontakt. No teraz z perspektywy czasu wiem, że adopcja wygląda nieco inaczej i to nie jest też takie łatwe - opowiada 26-latek.

Byłem najstarszy, obrywałem najczęściej

Powroty do wspomnień z lat wczesnego dzieciństwa nie są dla niego łatwe. Niedługo po narodzinach Marcina jego mama rozstała się z jego ojcem i znalazła sobie kolejnego partnera, z którym miała kolejne dzieci. Wspólne życie w ich mieszkaniu w centrum miasta nieopodal tarnowskiego Rynku nie było jednak przepełnione radością i szczęściem.

Marcin ma w pamięci alkoholowe libacje, które były wręcz codziennością, ciągle obecny dym papierosowy, a także awantury i przemoc fizyczną, którą dorośli stosowali wobec dzieci.

- Szczęście jest takie, że ja byłem najstarszy, to obrywałem najbardziej. Mówię szczęście w takim znaczeniu, że moje siostry nie były bite aż tak bardzo, chociaż zdarzały się sytuacje, które nigdy nie powinny się wydarzyć - podkreśla Marcin.

Pierwsza interwencja służb w mieszkaniu, w którym wychowywał się Marcin, miała miejsce tuż przed rozpoczęciem przez niego nauki w szkole podstawowej. Po wizycie urzędników i policji wraz z dwoma siostrami trafił do domu dziecka.

- Początkowo odczuwałem wielki strach. Nagle do domu przyjeżdża policja i nas gdzieś zabiera. Nie wiedziałem dokąd. Później, zarówno mój tata, jak i opiekunowie w domu dziecka, prowadzili z nami rozmowy, strach nieco minął, a ja miałem poczucie bezpieczeństwa. Przekonywali nas, że wrócimy, że wszystko będzie dobrze, a pobyt w placówce jest chwilowy. Może to zabrzmieć komicznie, ale izolacja od domu traktowana była trochę jak wyjazd wakacyjny, taka kolonia - opowiada.

Po kilku miesiącach Marcin z siostrami faktycznie wrócili do mamy i jej partnera. Przez pierwszy okres po powrocie wszystko nawet zaczęło się układać, ale do czasu. Wkrótce alkohol znów zaczął coraz częściej pojawiać się na stole i wszystko złe co z nim związane.

Dwa światy: jeden dobry, drugi bardzo zły

Marcin miał to szczęście, że troszczyła się o niego babcia od strony ojca. Często spędzał u niej weekendy.

- Jako małe dziecko widziałem tak naprawdę dwa różne światy, bo jak przychodziłem na weekend z tatą do babci i było „wow". Miałem gdzie się umyć, nawet kilka razy w ciągu dnia. Zawsze było co jeść. Więc ten przeskok był dla mnie potężny. Babcia i jej dom był tak naprawdę moim takim azylem bezpieczeństwa. Oprócz wizyt u babci, od poniedziałku do piątku była szkoła. Tam wiedziałem, że mi się nic złego nie stanie. Tyle że po szkole wracało się do szarej rzeczywistości. Wydaje mi się, że jako dziecko myślałem, że po prostu tak funkcjonuje świat - opowiada młody mężczyzna.

W końcu przyszedł rok 2009 i moment, w którym ostatni raz widział swoje siostry: najstarszą Kasię, Olę, Magdę i najmłodszą Emilkę.

- Nie wiem, czy one jeszcze mnie pamiętają. Kasia już miała pięć lat, więc to był taki wiek, że powinna pamiętać. Natomiast mózg ludzki płata figle i czasem traumatyczne wydarzenia wypiera z pamięci - przyznaje Marcin.

Kilka lat po tym, jak opuścił dom rodzinny, do Marcina dotarła informacja, że jego mama miała później jeszcze jedno dziecko: chłopca. On też trafił ostatecznie do rodziny adopcyjnej.

Marcin do kluczy ma przypięty specjalny brelok z jego imieniem i napisem „Najlepsze dopiero przed tobą". Daje mu to też nadzieję, że w końcu odnajdzie swoje siostry.

FOT. ADAM JANKOWSKI/FOT. ROBERT GĄSIORE

Misja odnalezienia rodzeństwa

Gdy Marcin stał się pełnoletni, za cel postawił sobie odnalezienie swojego rodzeństwa. Cennych informacji szukał między innymi w biurze adopcyjnym w Tarnowie.

- To nie jest tak proste, jak mi się wydawało. Myślałem, że po prostu tam pójdę, powiem, że jestem bratem i oni wszyscy ucieszą się i powiedzą: O, to super, że pan chce znaleźć siostry, zaraz dajemy wszystkie namiary. Okazało się, że to dużo bardziej skomplikowane - wspomina.

W końcu udało mu się dowiedzieć, że najmłodsza z sióstr znajduje się w rodzinie adopcyjnej w Tarnowie lub w okolicy. Do Marcina trafił list od rodziców adopcyjnych jego siostry.

- Było w nim napisane, że na razie nie mogą się ze mną spotkać, ale że siostra ma się dobrze. Opisali, co lubi robić, czym się interesuje. Z jednej strony mnie to uspokoiło, bo wiedziałem, że jest bezpieczna i że ma kochającą rodzinę. Natomiast z drugiej dobił mnie fakt, że znowu trzeba czekać i nie mogę jej zobaczyć ani się z nią spotkać - mówi.

Szukał sióstr, odnalazł brata

Mężczyzna prowadził w dalszym ciągu poszukiwania kolejnych sióstr, a także brata. Zaczął między innymi zamieszczać wpisy na facebookowej grupie: „Adoptowani poszukujący swoich bliskich". W 2023 roku po jednym z jego wpisów dostał prywatną wiadomość. Napisała do niego kobieta, która jest matką adopcyjną jego brata.

Po zweryfikowaniu wszystkich informacji i potwierdzeniu, że rzeczywiście odezwali się do niego opiekunowie, do których trafił brat, Marcin pojechał na Śląsk, aby spotkać się z chłopcem i jego rodzicami. Było to olbrzymie przeżycie dla niego. Wielka chwila. Do dziś utrzymuje kontakt z odnalezionym braciszkiem i jego rodzicami adopcyjnymi.

- Miałem nadzieję, że jeśli uda mi się odnaleźć wszystkie siostry, to może jakimś takim szczęściem, efektem kuli śnieżnej uda się znaleźć też brata. No i o ironio losu, okazało się, że najpierw znalazłem najmłodszego brata, co dało mi trochę też kopa w tamtym momencie. Staram się nie zwalniać w poszukiwaniu sióstr - podkreśla.

Do dziś jednak nie udało mu się ustalić, gdzie może przebywać reszta jego rodzeństwa.

- Tak sobie nieraz myślę, że mogę je mijać na ulicy, gdzieś się z nimi spotykać, albo nawet pracować, bo często pracuję z młodzieżą - mówi.

Wielkie marzenie Marcina

Marcin dziś sam stara się pomagać młodym osobom. Prowadzi m.in. warsztaty dla młodzieży z rodzin adopcyjnych i zastępczych. Od czterech lat zajmuje się także animacjami dla dzieci jako „Animator Marcinek". Często można go spotkać w stroju Supermana na różnego rodzaju festynach, kinderbalach czy też imprezach okolicznościowych.

- Myślę, że moja praca też jest w pewien sposób taką działalnością, którą troszeczkę sobie rekompensuje dzieciństwo, ale jednocześnie daje dzieciakom możliwość zabawy, której ja byłem pozbawiony - przyznaje.

26-latek udziela się także społecznie, angażując się w różne inicjatywy charytatywne. Jeszcze jako nastolatek zorganizował w tarnowskim amfiteatrze koncert Marka Piekarczyka, z którego dochód był przeznaczony na chore dziecko.

Sam również jest wielkim fanem muzyki, szczególnie mocniejszych, rockowych brzmień. Gra na gitarze, a jego muzycznych umiejętności można posłuchać nie tylko na rockowych scenach, ale również w... kościele.

Marcin bowiem od wielu już lat angażuje się w grupie muzycznej działającej przy Duszpasterstwie Akademickim „Tratwa" w Tarnowie. Czasem można go usłyszeć w okolicznych parafiach, a niekiedy podczas rekolekcji dzieli się z młodymi ludźmi swoim świadectwem.

Mężczyzna sporo czasu poświęca innym, a dla siebie ma tylko jedno wielkie marzenie.

- Żebyśmy wszyscy, siostry i brat siedli przy jednym stole. Spotkali się na kręglach czy w jakimś McDonaldzie, tak żeby po prostu usiąść i porozmawiać, pośmiać się i mieć ze sobą kontakt. Liczę, że gdzieś to się tak zakończy - mówi nie ukrywając wzruszenia.

eprasa.pl 93967ae707

Ziemniaki zalegają w magazynach. Ceny w dół

FOT. PIXABAY

W 2025 roku powierzchnia upraw ziemniaków w Polsce wzrosła o około 10 procent. Największy wzrost - o 28 proc. - odnotowano w województwie kujawsko-pomorskim.

Magazyny w całej Europie są pełne ziemniaków. Ceny w skupach spadły, a producenci liczą straty. Ale kiedy to klienci zapłacą mniej?

Agnieszka Romanowicz

W przechowalniach w całej Europie zalegają znaczne nadwyżki ziemniaków. W efekcie ceny w skupach spadają. Rolni-cy alarmują, że sprzedają ziemniaki za bezcen, nawet po 15 groszy za kilogram.

Według Głównego Urzędu Statystycznego, produkcja ziemniaków w Polsce w 2025 roku wzrosła o około 15 procent rok do roku, przekraczając 6,8 miliona ton, przy areale wynoszącym ponad 0,2 mln ha.

Apelują o skup interwencyjny

Najtrudniejsza sytuacja jest w województwie łódzkim, gdzie produkuje się około 1 mln ton ziemniaków. Ceny w skupach są tam czterokrotnie niższe niż w roku ubiegłym.

Zdesperowani rolnicy zaapelowali do ministra rolnictwa o skup interwencyjny. Proszą o natychmiastową pomoc. - Bez szybkiej interwencji uprawa ziemniaków może całkowicie się załamać, a wielu gospodarzy może zrezygnować z tej produkcji, co będzie miało poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne - argumentują.

Jak wygląda sytuacja?

- Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Trzemeszno skupiło 110 procent wyprodukowanych ziemniaków, bo w porę wystąpiliśmy w tej sprawie do Krajowej Grupy Spożywczej. Po trochę niższej cenie, ale skupiono całą nadwyżkę - podkreśla Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej.

Część ziemniaków z regionu trafiła do Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Bronisław.

- Z PPZ Trzemeszno producenci są już rozliczeni, na zapłatę od PPZ Bronisław jeszcze czekają i ma się to przeciągnąć do czerwca - dodaje Kierzek. - Oprócz tej zaległości, w naszym województwie sytuacja na rynku ziemniaków skrobiowych jest rozwiązana. Zainterweniowaliśmy bardzo wcześnie i zostało to załatwione pozytywnie.

Problemy mogą mieć producenci ziemniaków konsumpcyjnych.

- O ile nie zapewnili sobie umów kontraktacyjnych lub rynku zbytu - zastrzega Kierzek. - Jeśli ktoś podjął takie ryzyko, to w czasie nadpodaży może mieć kłopoty, jednak takie sygnały z naszego regionu do mnie nie doszły.

Inwestujmy w przetwórstwo

W 2025 r. powierzchnia upraw ziemniaków w Polsce wzrosła o ok. 10 procent w porównaniu do 2024 r. Największy wzrost - o 28 proc. - odnotowano w województwie kujawsko-pomorskim.

Ale po trudnym roku rolnicy zmienili podejście do tej produkcji i ograniczają plany zwiększania areału. Nie ma jednak mo-wy o zmniejszeniu powierz-chni upraw ziemniaków przemysłowych w naszym regionie.

- Areał kontraktacji do Trzemeszna nie zmieni się istotnie, bo nadal jest to produkcja opłacalna, czego nie można powiedzieć np. o produkcji zbóż - dodaje Kierzek.

Producenci ziemniaków konsumpcyjnych zależą m.in. od marketów.

Dlatego liczą na wprowadzenie tzw. lokalnej półki, nad którą pracuje ministerstwo rolnictwa. Sieci handlowe miałyby gwarantować w ofercie miejscowe produkty rolno- spożywcze.

- Dopóki klienci będą kupować ziemniaki w marketach, dopóty polscy producenci będą mieli kłopoty - tłumaczy rolnik z powiatu rypińskiego. - Mimo nadwyżki polskich ziemniaków, w ubiegłym roku sprowadzono do nas 180 tys. ton ziemniaków, głównie z Niemiec, ale też z Holandii, Grecji, a nawet z Egiptu!

Zdaniem Marka Wigiera, dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego, remedium na nadwyżkę ziemniaków w Polsce byłoby rozwinięcie przetwórstwa ziemniaczanego.

- To główny obszar, w który powinniśmy inwestować, bo przetwórstwo ziemniaka w Polsce jest ciągle słabo rozwinięte - zalecił sejmowej komisji rolnictwa.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**
Przez internet: **ibo.polskapress.pl**
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,
m.sliwinska@polskapress.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

Wynajmę mieszkanie ul.Liściasta tel.724730517

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIMY Panią na zmywak do Restauracji Manekin w Centrum Łodzi. Prosimy dzwonić pod nr, 570-842-259

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

POMOC CAŁODOBOWA

ALKOHOL - ciągi, odtrucia, 501-063-660

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE, 453-166-302

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 93967ae707

Z życia celebrytów

Paulina Krupińska, Małgorzata Tomaszewska z synem Enzo i Marcin Prokop

FOT. AKPA

GWIAZDY OGLĄDAŁY PIERWSZY PÓŁFINAŁ „MAM TALENT!"

Agnieszka Kostuch

Pierwszy półfinał „Mam Talent!" śledzili nie tylko widzowie przed telewizorami, ale także zaproszone do studia gwiazdy, które mogły na żywo oglądać zmagania uczestników. Niektóre z nich postawiły na oryginalne kreacje.

Po castingach nadszedł czas na pierwszy półfinał programu „Mam Talent!", w którym wyłoniono dwóch finalistów. O wygraną zawalczą Marcelina Runewicz oraz duet Pati Alen i Piotr Iwanicki. Komu się to udało? O tym przekonamy się za jakiś czas.

Dodajmy, że w ostatnim odcinku, poza dwoma zwycięzcami każdego z czterech półfinałów, znajdzie się także zdobywca Dzikiej Karty. Będzie to osoba lub zespół z największą liczbą głosów spośród wszystkich uczestników, którzy w odcinkach na żywo zajęli trzecie miejsca.

Sobotni odcinek był pierwszym transmitowanym na żywo. W studiu pojawili się nie tylko uczestnicy, którzy próbowali zachwycić widzów i jurorów, ale także zaproszone gwiazdy. Wśród nich nie zabrakło prowadzącej Pauliny Krupińskiej, która postawiła na oryginalną kreację. Ubrała się w ciemną suknię, z odsłoniętymi ramionami i asymetrycznym bokiem z jednej strony. Kreacja miała wycięcie przy biuście. Trzeba przyznać, że wyglądała bardzo elegancko.

Program na żywo oglądała także Małgorzata Tomaszewska, która z kolei postawiła niemal na czarną stylizację. Ubrała się bowiem w ciemne spodnie, do których dobrała pasującą bluzkę, a także skórzaną kurtkę. Przełamała strój jasną apaszką, zawiązywaną na szyi. Nie była jednak sama. Zabrała ze sobą syna, Enzo.

Wspomniane panie nie są jedynymi, które oglądały na żywo pierwszy półfinał „Mam Talent!". W studiu pojawili się także m.in. Bartosz Jędrzejak, Marcin Prokop, Agustin Egurrola, Damian Michałowski, Jan Pirowski, Makówka Music i inni.

eprasa.pl 93967ae707

JÓZEF GROT: W FINALE LICZĘ NA SIATKARSKĄ UCZTĘ

Józef Grot

FOT. GRZEGORZ GAŁEŃSKI

Jan Hofman

Dziś o godzinie 17.30 w Rzeszowie rozegrany zostanie pierwszy pojedynek finałowy o mistrzostwo Polski siatkarek. DevelopRes podejmie Budowlanych Łódź. O tym wydarzeniu rozmawiamy z Józefem Grotem, sponsorem łódzkiej drużyny.

Który to już pański w finał w roli sponsora Budowlanych?

Po raz trzeci będę ściskał kciuki za drużynę Budowlanych. Do tej pory decydujące rozgrywki o mistrzostwo Polski nie dały nam złota, ale jak mawia klasyk - do trzech razy sztuka. Pewne jest jedno. Na parkiecie zmierzą się dwie najlepsze drużyny tego sezonu, a w ich awansach do decydującej rozgrywki nie było nawet odrobiny przypadku.

Dzisiejsze rywalki miały dłuższą drogę do finału. Będzie to miało znaczenie dla wyniku tej konfrontacji?

Nie sądzę, bowiem drużyna prowadzona przez trenerkę, dobrze nam znaną, Jelenć Blagojević, to prawdziwa maszyna do wygrywania. Przypomnę tylko, że rywalki bronią mistrzowskiego tytułu. Nie bez znaczenia jest również to, że od 2021 roku rzeszowianki regularnie meldują się w finale siatkarskich rozgrywek (w 2020 DevelopRes zdobył srebrny medal, ale wówczas ze względu na pandemię rozgrywki zakończono po rundzie zasadniczej).

Ale tylko raz triumfował, w poprzednim sezonie okazał się lepszy od ŁKS Commercecon...

Powiem nieco żartobliwie. Ten zespół nosi przydomek Rysice, a te mocno podrażnione potrafią pokazywać swoim przeciwniczkom pazury.

Jednak potrafiliście je mocno stępić...

To prawda i miało to miejsce w tegorocznym półfinale turnieju o Puchar Polski. W tym spotkaniu wygraliśmy 3:1 był to przekonujący triumf naszych dziewczyn. Ale słyszałem też, że Rzeszowianki głośno mówią o wielkim pragnieniu wzięcia sportowego rewanżu. Na szczęście w tym kraju nikt nie zabrania mieć marzeń.

Trenerka rywalek podkreśla, że cierpliwość to jest to, czego brakuje jej drużynie. Co pan na to?

Myślę, że to doskonała podpowiedź dla naszej drużyny. W długich akcjach, kiedy przeciwnik naciska, w prostych siatkarskich sytuacjach bez tej cierpliwości traciły punkty. Warto o tym pamiętać.

Co jest największą siłą waszych najbliższych rywalek?

Sądzę, że wyrównany skład i to się potwierdziło w decydującym meczu półfinałowym BKS Bielsko-Biała, kiedy znakomity występ zanotowała Oliwia Sieradzka, 19 pkt, w tym 3 blokiem i 67 proc. skuteczności ataku.

Atuty Budowlanych?

Pierwszy z brzegu - Maja Storck, która zaprezentowała znakomitą dyspozycję w półfinałach. Szwajcarka z polskimi korzeniami (jej mama jest Polką) w pierwszym spotkaniu zdobyła 32 punkty, w drugim - 24. Wyróżniły się też środkowe - Sasa Planindec i Joanna Lelonkiewicz, a także Paulina Damaske, która aż 88 razy przyjmowała zagrywkę z ponad 50-procentową skutecznością.
Jednym słowem szykuje się nam siatkarska uczta i wierzę, że jej finał będzie rozkoszował wyłącznie nasze podniebienia.

Kolejny ważny mecz drużyny Widzewa

Trener Radomiaka Radom Bruno Baltazar.

FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Emil Kornvig jest ważnym punktem widzewskiej drużyny.

FOT. JAKUB MŁONKA

W Widzewie spora frustracja i na pewno duża nerwowość, ale to nie dziwi, bowiem zatrudniono czwartego trenera piłkarzy, a sytuacja w tabeli ekstraklasy nadal kiepska.

Jan Hofman

Wprawdzie pod batutą Aleksandara Vukovicia widzewiacy nie przegrali spotkania, wygrali nawet dwa, to jednak nie ma to zupełnie wpływu na miejsce w tabeli Łodzian.

Piłkarze Widzewa jak byli na siedemnastym miejscu, tak są na nim nadal, a widmo spadku z ekstraklasy nadal straszy przy Al. Piłsudskiego.

Pewnie w klubie czterokrotnych mistrzów Polski pocieszają się, że grupa potencjalnych spadkowiczów jest duża, bo nawet szósty w tabeli Raków Częstochowa - 40 punktów nie może spać spokojnie, bowiem różnice między drużynami są doprawdy nieznaczne. Wystarczą dwa potknięcia i w klubie od razu może się zrobić nerwowo.

Pewnie w Widzewie dobrze zdają sobie sprawę, by rozpocząć marsz w górę tabeli potrzeba punktów i to wyłącznie tych ze zwycięskich potyczek. W sobotę kolejny pojedynek o wielką stawkę. Widzew jedzie do Radomia, gdzie będzie się mierzył z zajmującym piętnaste miejsce Radomiakiem.

Także w klubie z Mazowsza podłe nastroje. W meczu 28. kolejki zespół przegrał z Zagłębiem Lubin 0:1 i po tej porażce ma już tylko punkt przewagi nad strefą spadkową. Zieloni w tym meczu nie oddali celnego strzału!

Bruno Baltazar zostały zapytany po tym spotkaniu o zbliżający się pojedynek z Widzewem: - Nie uważam że to może być finałowe stracie dla mojej drużyny, jest jeszcze 18 punktów do zdobycia, jak wywalczymy 10-12 to się utrzymamy. Chcemy jednak dobrze zareagować i wygrać z drużyną z Łodzi.

Piłkarze Pogoni złapali nieco oddechu

Jan Hofman

W ostatnim spotkaniu 28. kolejki piłkarskiej ekstraklasy, niezwykle ważnym dla dolnych regionów tabeli, Piast Gliwice przegrał na własnym boisku z Pogonią Szczecin 0:2 (0:2).

0:1 - Fredrik Ulvestad (22, karny), 0:2 - Paul Mukairu (45+2).

Pogoń zagra bez trzech kluczowych piłkarzy Dimitriosa Keramitsisa, Leonardo Koutrisa i Benjamina Mendy'ego.

1. Lech Poznań	28	46	49-40
2. Zagłębie Lubin	28	44	42-33
3. Jagiellonia Białystok	28	43	44-35
4. Górnik Zabrze	28	43	40-33
5. Wisła Płock	28	42	29-26
6. Raków Częstochowa	28	40	37-35
7. GKS Katowice	28	40	39-38
8. Motor Lublin	28	39	37-40
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Korona Kielce	28	37	36-34
11. Cracovia	28	37	33-33
12. Pogoń Szczecin	28	37	38-42
13. Piast Gliwice	28	35	34-38
14. Legia Warszawa	28	34	33-32
15. Radomiak Radom	28	34	43-42
16. Arka Gdynia	28	34	30-47
17. Widzew Łódź	**28**	**33**	**33-35**
18. Termalica Nieciecza	28	25	33-51

Piłkarze Pogoni Szczecin

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

eprasa.pl 93967ae707

Piłkarze ŁKS zagrają z Pogonią 7 maja

W pierwszym meczu w Łodzi ŁKS pokonał GKS 3:1.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tym razem zabrakło niewiele.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Ustalono już datę rozegrania zaległego mecz 28. kolejki pierwszej ligi, w którym ŁKS miał podjąć Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Mecz zaplanowany był na poniedziałek.

Jan Hofman

Organizator rozgrywek pierwszej ligi poinformował, że termin przełożonego meczu 28. kolejki pomiędzy ŁKS Łódź a Pogonią Grodzisk Mazowiecki, został wyznaczony na 7 maja (czwartek).

Spotkanie rozpocznie się o godz. 18 na Stadionie Miejskim im. Władysława Króla, gdzie grają ełkaesiacy.

Piłkarze obydwu drużyn rywalizować już będą na nowej trawie, która jest właśnie rozkładana na obiekcie przy Al. Unii.

Bez wątpienia będzie to ciekawe spotkanie i to na dodatek ze znaczną stawką spotkanie. Obecnie Pogoń jest na szóstym miejscu w tabeli, wyprzedza ósmy ŁKS o jeden punkt. Nie można wykluczyć, że wynik tego spotkania będzie decydował o szansach walki o ekstraklasę. Mecz rozegrany zostanie tuż przed 32. serią mistrzowską.

Teraz przed ełkaesiakami wyjazdowe, bowiem pojedynek 29. kolejki rozegra w Tychach. ŁKS zmierzy się z tamtejszym GKS w sobotę, a mecz rozpocznie się o godz. 19.30.

Najbliższe trzy domowe mecze piłkarzy ŁKS Łódź w rozgrywkach pierwszej ligi:

- ŁKS Łódź - Stal Rzeszów, sobota 25 kwietnia, godz. 14.30
- ŁKS Łódź - Pogoń Siedlce, sobota 2 maja, godz. 19.30
- ŁKS Łódź - Pogoń Grodzisk Mazowiecki,czwartek 7 maja, godz. 18.

Dodajmy, że poznaliśmy też termin meczu 32. kolejki I ligi: Śląsk Wrocław - ŁKS Łódź. Starcie z zespołem ze stolicy Dolnego Śląska rozegrane zostanie w poniedziałek, 11 maja (początek o godz. 18.30) i zamykać będzie tę serię mistrzowską.

Ciekawe spotkanie z Łódzkimi Wiewiórami

Jan Hofman

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź zakończyły sezon 20025/2026 na piąty miejscu. W pojedynkach o tę lokatę dwukrotnie pokonały Stal Mielec.

Teraz łódzkie zawodniczki mają znacznie więcej czasu, toteż postanowiły spotkać się z kibicami ŁKS i podziękować im za wsparcie w tych rozgrywkach.

W czwartek o godz. 18 w hali przy al. Unii, fani łódzkiej siatkówki będą mieli okazję po raz ostatni w tym sezonie spotkać się ze wszystkimi Łódzkimi Wiewiórami. Przedstawiciele ŁKS podkreślają: jeśli brakuje w waszej kolekcji zdjęć czy autografów lub po prostu chcecie przyjść pogadać i jeszcze jeden raz zbić piątkę z Wiewiórami to widzimy się w czwartek!

Pojawiła się informacja, że Magdalena Jurczyk ma wzmocnić szeregi ŁKS Commercecon. 30-latka ostatnio reprezentowała LOVB Austin, gdzie jednak większość czasu spędziła w kwadracie dla rezerwowych.

Siatkarki ŁKS

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

SZYKUJĄ SIĘ WIELKIE EMOCJE NA ALLIANZ ARENIE

Jan Hofman

Dziś rozegrane zostaną dwa kolejne rewanżowe, ćwierćfinałowe spotkania piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Bardzo ciekawie powinno być na boisku obiektu Allianz Arena w stolicy Bawarii (godz. 21). Tam Bayern Monachium podejmie Real Madryt. Królewscy będą chcieli odrobić straty z własnego stadionu, gdzie prze tygodniem przegrali 1:2. Na Santiago Bernabeu podopieczni trenera Vincenta Kompany'ego, w czym duża zasługa świetnie broniącego Manuela Neuera.

Komentatorzy są zgodni. Konfrontacja Bawarczyków z 15-krotnymi zdobywcami Pucharu Europy jest przedwczesnym finałem.

Przed rewanżem kibice Realu mają się czym martwić. Ich ulubieńcy, licząc z LM, nie wygrali trzech meczów z rzędu.

Wprawdzie Bayern ma kiepskie statystyki w starciach z hiszpańskimi drużynami w rozgrywkach UEFA, przegrał z nimi siedem z ostatnich ośmiu dwumeczów, lecz z drugiej strony - patrząc na konfrontacje ze wszystkimi rywalami - przegrał tylko jedno z ostatnich 28 spotkań Ligi Mistrzów u siebie (22 wygrane, 5 remisów).

Manuel Neuer, bramkarz Bayernu

FOT. PAP/EPA/SELIM SUDHEIMER

Jedyną parą 1/4 finału, w której od początku wskazywano zdecydowanego faworyta, była ta z Arsenalem i Sportingiem. Na razie lider angielskiej ekstraklasy potwierdza tę opinię, w ubiegłym tygodniu zwyciężył w Lizbonie 1:0.

Arsenal pozostaje jedyną niepokonaną drużyną w obecnym sezonie Champions League i zmierza do drugiego z rzędu półfinału tych prestiżowych rozgrywek.

Wiadomości w skrócie

Daniił Miedwiediew

FOT. PAP/EPA/SEBASTIEN NOGIER

Jan Hofman

Portugalczyk Carlos Queiroz został selekcjonerem piłkarzy Ghany i po raz piąty z rzędu poprowadzi drużynę w mistrzostwach świata.

Poprzednio dokonał tego z Portugalią i trzykrotnie z Iranem.

73-letni Queiroz zrezygnował ze stanowiska trenera Omanu w zeszłym miesiącu po tym, jak drużyna nie zakwalifikowała się na mundial w Ameryce Północnej.

- Los Angeles Kings i Philadelphia Flyers uzupełniły stawkę drużyn, które przystąpią do fazy play off hokejowej ligi NHL. Królowie pokonali na wyjeździe Seattle Kraken 5:3, a Lotnicy wygrali u siebie po karnych z Carolina Hurricanes 3:2.
- Piłkarze Manchesteru United przegrali na Old Trafford z Leeds United 1:2 na zakończenie 32. kolejki Premier League. W pierwszej połowie dwie bramki dla gości zdobył Szwajcar Noah Okafor. Gospodarze kończyli mecz z osłabieniu, po czerwonej kartce dla Argentyńczyka Lisandro Martineza.
- Dwukrotny mistrz olimpijski Norweg Jakob Ingebrigtsen wróci do lekkoatletyki najwcześniej w lipcu po operacji ścięgna Achillesa, którą przeszedł w lutym - poinformował agent 25-letniego biegacza.
- Były lider światowego rankingu tenisistów Rosjanin Daniił Miedwiediew dostał karę siedmiu tysięcy dolarów za siedmiokrotne uderzenie w złości rakietą o kort podczas przegranego 0:6, 0:6 meczu z Włochem Matteo Berrettinim w drugiej rundzie turnieju w Monte Carlo.

eprasa.pl 93967ae707

Środa

Wschód słońca 5.44

Zachód słońca 19.39

Długość dnia 13 godz. 54 min.

Krótszy od najdłuższego o 2 godz. i 46 min. i **dłuższy** od najkrótszego o 6 godz. i 8 min.

15 kwietnia 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Anastazja, Piotr, Cezary, Maksym, Teodor, Olimpia, Tytus, Sylwester.

EMMA WATSON

Aktorka kończy 36 lat.
W 1770 r. Joseph Priestley wynalazł gumkę do ścierania.
W 1896 r. W Atenach zakończyły się I Letnie Igrzyska Olimpijskie.
W 1983 r. rozpoczęto budowę metra warszawskiego.
W 2019 r. miałmiejsce pożar katedry Notre-Dame w Paryżu.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

POGODA

Dzisiaj w Łodzi
maks. 15°C
min. 5°C

Jutro
maks. 15°C
min. 3°C

Piątek
maks. 16°C
min. 4°C

Sobota
maks. 15°C
min. 5°C

Niedziela
maks. 15°C
min. 4°C

HOROSKOP

Baran
(21.03–19.04) Postaraj się zachować spokój i skupienie w pracy. Zrób sobie listę zadań i realizuj je krok po kroku.

Byk
(20.04–22.05) Masz wystarczającą energię i determinację, aby zabrać się za nowe wyzwania. Tylko w to uwierz!

Bliźnięta
(23.05–21.06) Twoja kreatywność będzie na najwyższym poziomie. Wykorzystaj ten potencjał, aby rozwiązywać problemy w pracy.

Rak
(22.06–22.07) Możesz mieć trochę trudności z powrotem w tryb pracy. Nie krępuj się prosić o pomoc, jeśli czujesz się przytłoczony.

Lew
(23.07–23.08) Wykorzystaj ten dzień, aby wyznaczyć sobie ambitne cele i zacząć dążyć do ich realizacji. W końcu co ci zostało?

Panna
(24.08–22.09) Warto skoncentrować się na szczegółach i zadaniach, które pozostały z poprzedniego tygodnia.

Waga
(23.09–22.10) Możesz czuć się zrelaksowany i zmotywowany. Skorzystaj z tej pozytywnej energii, aby podjąć się nowych wyzwań.

Skorpion
(23.10–21.11) Nie daj się zniechęcić żadnym trudnościom, które mogą pojawić się na twojej drodze. Idź śmiało naprzód.

Strzelec
(22.11–21.12) Warto skoncentrować się na komunikacji z innymi. Twoja otwartość i entuzjazm mogą być inspiracją dla innych.

Koziorożec
(22.12–19.01) Możesz poczuć się gotowy na wyzwania. Nie zapominaj o równowadze między pracą a życiem osobistym.

Wodnik
(20.01–18.02) Warto zwrócić uwagę na kreatywne podejście do pracy. To może przynieść świetne rezultaty. Bądź otwarty!

Ryby
(19.02–20.03) Zaufaj sobie i swoim instynktom w pracy. Pamiętaj również o zadaniach, które mogą wymagać odrobiny więcej uwagi.

ZDJĘCIE DNIA

Taksówkarz z fantazją i...

FOT. CZYTELNIK

FELIETONIK

ŁÓDŹ NA MIELIŹNIE, CZY NA PUSTYNI...

W tym numerze „Expressu Ilustrowanego" piszemy o problemie, który dotyka północne rejony miasta tj. wysychających zbiornikach wodnych w Arturówku – a tym samym i o zagrożeniu dalszego bytu Lasu Łagiewnickiego. Bo mimo śnieżnej i mroźnej zimy wciąż jest bardzo sucho, a poziom wód podziemnych jest coraz niższy. Tej wiosny deszcz w Łodzi padał może dwa dni, czyli znacznie mniej niż w latach wcześniejszych. I może się okazać, że „wydobywana na powierzchnię" rzeczka Lamus nie będzie prawdziwą rzeką, a korytem zasilanym z miejskiej sieci wodociągowej. Podobnie jest też ze stawem w parku im. Reymonta, do którego co jakiś czas musi być dolewana zwykła woda z sieci. Pamiętam, jak podczas dyskusji o budowie nowego dworca Fabrycznego, jeden z radnych dopytywał o to, czy wykopanie wielkiej „dziury na dworzec" nie spowoduje obniżenia poziomu wód gruntowych, co z kolei niekorzystnie wpłynie na stabilność cerkwi św. Aleksandra, która stoi w parku obok dworca. W jaki sposób? Otóż cerkiew jest usadowiona nie na klasycznym murowanym fundamencie, a dębowych palach wbitych w ziemię– teren tam bowiem przed 150 laty był mocno podmokły. A jak pale wyschną, to się rozsypią i...

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

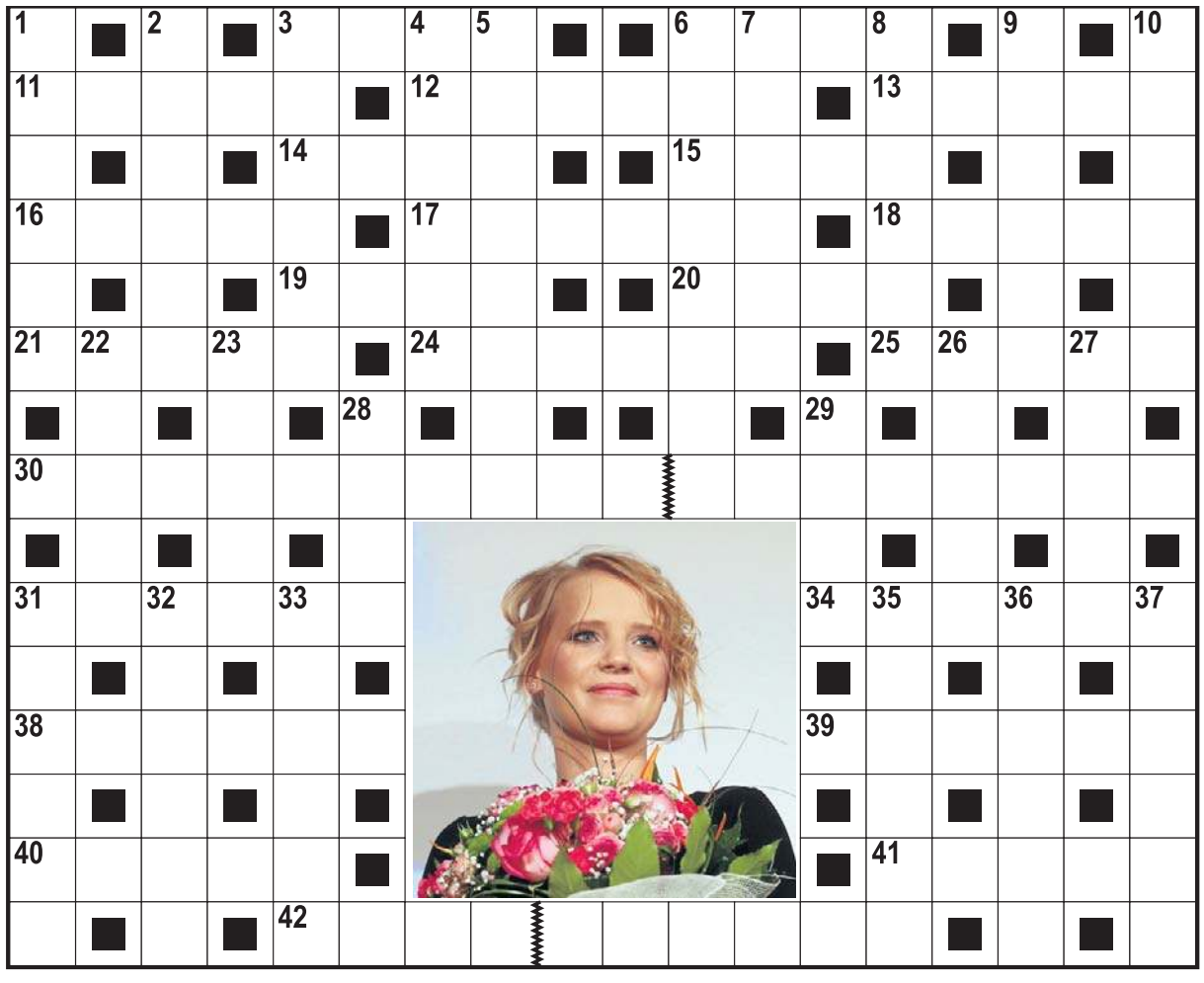

Poziomo:
3) sprzęt dla Piotra Małachowskiego,
6) przyjęcie w ambasadzie,
11) kolor pomarańczowy,
12) poluje na bizony,
13) jednostka natężenia prądu elektrycznego,
14) szczególny egzemplarz,
15) dawna nazwa Demokratycznej Republiki Konga,
16) mityczny myśliwy jak gwiazdozbiór,
17) stosowanie przemocy przez władzę,
18) nadwaga do zrzucenia,
19) kosmetyk do pielęgnacji cery,
20) dawny statek,
21) droga asfaltowa,
24) ciężka, jednostajna praca,
25) okularnik indyjski,
30) małżonka króla Jana III, zwycięzcy spod Wiednia,
31) uczony w laboratorium,
34) imię Kulig, aktorki z „Zimnej wojny",
38) granica występowania, zakres,
39) pospolity zając,
40) Watergate w polityce USA,
41) łamany przez kryptologa,
42) królewski klub ze stolicy Hiszpanii.

Pionowo:
1) preparat do wygładzania zmarszczek,
2) w baku Fiata,
3) łódka na Morzu Chińskim,
4) zawija do portu,
5) kamyk używany przed wiekami do wzniecania ognia,
6) … magnetyczny w szpitalu,
7) góra, na której osiadła arka Noego,
8) zakład obróbki drewna,
9) określona metoda postępowania,
10) tumult na stadionie,
22) zamkowa mara,
23) długa u łabędzia,
26) wystawiana z udziałem śpiewaków i tancerzy,
27) bohater filmu „Szczęki",
28) obserwator meczu piłkarskiego,
29) typ spod ciemnej gwiazdy,
31) brak organizacji, chaos,
32) maleńka postać z bajek,
33) dźwigany przez sztangistę,
35) kombinuje na każdym kroku,
36) wiosenny kwiat,
37) drugie co do wielkości miasto Turcji.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
KWIECIEŃ WILGOTNY OBIECUJE ROK STOKROTNY.

DZIŚ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ TRZEŹWOŚCI
DZIEŃ SZTUKI
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOMBATANTA

eprasa.pl 93967ae707